Nr 139. Kraków 21 Czerwca — Środa. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem . . . 24 — . . . 6 — . . . 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. . . tal. 16 sgr. 20 . . tal. 4 sgr. 5 . . tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii . . fran. 108 . . fran. 27 . . fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi . . 80 . . 20 . . 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędu pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Com

Kraków 20 czerwca.

Telegram z Rzymu wczoraj przez nas podany, a dotyczący przyjęcia deputacyi polskiej przez Ojca Św., wyprzedza szczegóły tego obchodu tak niezwykłego i zaiste pełnego duchowej treści. Pielgrzymi nasi od Gniezna i Krakowa, z Wielkopolski i z całej Małopolski i Rusi, mający wystarczający mandat od ludu polskiego, w przeszło pół milionie podpisów z dwóch prowincyj ludu wszelkich stanów, znaleźli przystęp do Ojca Św. w dzień obchodu jubileuszowego w Rzymie. Gdy miasto nasze świetną illuminacyą obchodziło drogą katolikom pamiątkę, kiedy bracia nasi za kordonem cichą tylko modlitwą, a pasterze ich z wygnania łączyli się duchem z całym światem katolickim, prawie równocześnie stanęła garstka ludzi dobrej woli przed najwyższym przedstawicielem prawa, jedynym obrońcą uciśnionych. Nie polityczne cele wiodły tych ludzi na dzień ten uroczysty do Rzymu, silniejsze uczucie religijne było jedyną i wystarczającą podnietą do tej pielgrzymki. Idąc tam jako katolicy z wyrazem czci dla głowy chrześcianstwa, wolni od wszelkich względów politycznych, mogących tylko ich powstrzymywać, wyrażali uczucia mas, które najwyższej religijnej i najtrwalszej zespalającej rozdarty naród. Narody bowiem chrześciańskie mają życie religijne, którego upadek pociąga upadek życia politycznego, a którego silniejsze rozbudzenie w sobie jest najpewniejszą poręką, jeśli nie wskrzeszenia do życia politycznego, to przetrwania zwycięzko doby śmierci politycznej.

Nie u nas sami upadliśmy religijnie pod koniec bytu naszego, a w następstwie tego i politycznie; mieliśmy świeże dziejowe przykłady, że największa potęga materyalna nie chroni od ruiny i sromu, gdy podstawa moralna w narodzie wywrócona. Lecz życie katolickie ma to do siebie, że jakkolwiek może być zachwianem i zagłuszonem w pewnych epokach, odradza się w następnych pokoleniach, przechowuje się przez czasy niewiary i zepsucia, aby w czasach sądu dziejowego i dopustów bożych podać tym, którzy kościołowi i narodowi zostali wierni, kotwicę przyszłości.

Niech nam przeto będzie wolno czerpać otuchę dla moralnego dobra narodu, z tej uroczystości, w której Polacy jedni z pierwszych uczestniczyli. W dniu tym składali Piusowi IX hołdy, dary i życzenia przedstawiciele monarszego świata, monarchów chrześciańskich, nie wyjąwszy nawet tego, który dokonał zaboru spuścizny Piotrowej, i korzyli się przed tym, który już nie jest panującym i uważa się za będącego w niewoli. Ze wszystkich stron świata spieszyli wysłańcy ludów katolickich, mających jeszcze byt i potęgę. Polacy, którym świat polityczny zadekretował od dawna śmierć, którym świeżo jeszcze mąż dzierżący w żelaznej dłoni losy Europy, powtórzył ten wyrok dziejowy, którym nawet w zakresie ekonomicznym, w pałacach wystawy wspólnego odmawiają miejsca, tylko przed jednym Naczelnikiem kościoła katolickiego stanąć mogą razem — jako jeden naród, bo jakkolwiek bez jedności politycznej, jedność religijna ich wiąże i spaja. To też Pius IX przyjmuje wyrazy współczucia i nie dzieli ich granicami, a przemawia nie o swoich krzywdach, ale o prześladowaniach kościoła w Polsce, o pasterzach na wygnaniu, o kościele polskim w niewoli. Daje otuchę, do wytrwania zachęca, modlić się każe i błogosławi.

Przyjęcie to w Watykanie synów Polski, przypomina wieszczenie poety narodowego o garstce Polaków, którzy na ostrzach karabeli utrzymują sklepienie podkopanej bazyliki Św. Piotra. Sen Liggezy był jakby ogłistem przeczucie czasów, w których pociechę zaczerpną na tak zachwianie, coraz bardziej zespala się z uczuciem religijnem, jako najsilniejszą swoją tarczą, a kościół katolicki, bazylika Św. Piotra pozornie wstrząśnięta i z wywróconą materyalną podstawą, wymaga sklepienia z ramion i rąk wiernych, duchowo zespalających się z Ojcem Chrześcianstwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 czerwca.

(E.) Jak się właśnie dowiaduję, propozycye na opróżnione na naszej wszechnicy katedry wydziału filozoficznego, w tych dniach mają odejść do Wiednia. Dr Handl, który tymczasowo zastępuje profesora matematyki, a któremu oddano referat pod względem stałego obsadzenia tej katedry, oświadczył, iż będzie proponował samych krajowców, gdyż z racyi wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego [illegible]. Względność ta Dra Handla, którego o sprzyjanie Słodowego nikt nie posądza, ma mieć swe źródło szczególniej w tem, iż [illegible] propozycya, którą przewiduje reorganizacya wszechnicy [illegible] profesor Wielopolski do Warszawy był powołał — na drugiem Dr Żmurko, profesor techniki tutejszej, który jednak, jak twierdzą, takie warunki przyjęcia tej katedry pisze, iż [illegible] jego nominacyi nie trzeba się nieprawdopodobną.

Inne propozycye na wakujące katedry są także jeszcze tajemnicą. Zapewniają jednak, iż do katedry filozofii na wszechnicy, otrzyma Dr. Lisko z Wielkopolski. Na katedrę botaniki jest dwóch kompetentów: Dr. Strassburger, Warszawianin i Dr. Rehman z Krakowa, którego korespondent tutejszy do *Tagespresse* zrobił Niemcem.

Profesorowie niemieccy widocznie przychodzą do przekonania, że są strażnicą germanizmu cokolwiek za daleko wysuniętą, którą niezadługo będzie trzeba oddać w ręcę nieprzyjaciela; ale z heroizmem bronią się do ostatka. Żaden wniosek z polskiej strony postawiony, choćby najlepszy, najpraktyczniejszy, nie znajdzie u nich poparcia, sami zaś między sobą więcej, gospodarują jak najdowolniej. Dr Baruch Rappaport objąwszy zupełnie nieprzygotowany katedrę niemieckiej literatury, pomógł sobie w ten sposób, że [illegible] do wykładu o Fauście Goethego odnośny ustęp z jakiejś zapewne historyi literatury lub jakiego leksykonu, i najspokojniej w świecie odczytuje drukowany komentarz. Nie zważając na to, iż podobny wykład mógłby mieć pierwszy lepszy uczeń z niższego gimnazyum [illegible] Dr B. Rappaport ze spokojem [illegible] Ze strony senatu akademickiego zarządzono [illegible] drogę do jakiejś wszechnicy niemieckiej, gdy [illegible] w tym względzie za słabe się okazały.

Nie [illegible] w ostatnim liście, iż towarzystwo demokratyczne należy już do nieboszczyków. Wszelako szczupła jego [illegible] kilku działających jego członków, zawiązując przy pomocy i redakcyi „Gazety Narodowej" „klub polityczny polski", którego statuta już w pięciu egzemplarzach powędrowały do namiestnictwa. Tem więc prostuje [illegible] doniesienie, iż staranie około zawiązania tego klubu [illegible] Pomiędzy założycielami [illegible] imiona pp. Młockiego, Zbyszewskiego, Romanowicza i Łubieńskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dowiedzieliśmy się, iż miejskie dochody niestałe za przeszły kwartał r. 1871 doszły do wysokości 21.850 złr. Na temże posiedzeniu ukonstytuowano [illegible] wybrano: Bałutowski, Dąbrowski, Gottlieb, Gębarzewski, Lewakowski, Mięczyński, Milleret, Moszczeński, Malecki, Rajski, Rieger, Rucker, Skrzyniewski, Szemelowski, Sermak, Wieczyński, Wolski, Zucker, Żaak.

Gdy Dr Wolski wyboru się zrzekł, więc na przyszłym posiedzeniu nastąpi uzupełniający wybór [illegible] wydziału, aby go skompletować do liczby 20.

Wiedeń 19 czerwca.

Podałem wam z wszelkiem zastrzeżeniem wiadomość w sprawie przyszłego obsadzenia posady namiestnika Galicyi. [illegible] że koło polskie się zajmowało stawianiem kandydatów na namiestnika, to jest zakresem wyłącznym rządu. Koło tej bynajmniej w celu nie stawia swoich kandydatów na namiestnika. Koło polskie zrobiło tylko, co robi w państwie konstytucyjnem każde stronnictwo, będące na dobrej stopie z rządem. P. Giskra będąc ministrem, prawie żadnego kroku zasadniczego lub ważnego nie uczynił bez poprzedniej narady a przynajmniej bez poprzedniego zapytania przywódzców stronnictwa swego w Izbie. [illegible] taktyki wobec swoich przyjaciół politycznych w Izbie [illegible] że przynajmniej nominacya p. Grocholskiego nastąpiła w porozumieniu z kołem polskiem. Hr. Hohenwart wówczas oświadczył p. Grocholskiemu [illegible] od posłów polskich, że p. Grocholski posiada ich zaufanie [illegible] przed zamianowaniem ministra. Tak samo może się stać w sprawie zamianowania namiestnika.

Koło polskie nie zamyka się w samem ministeryalizmie [illegible] koło polskie nie przestaje się domagać reformy administracyjnej na rzecz kraju naszego, nie wchodzimy w tej chwili w kwestyą, czy [illegible] spodziewać rezultatu. Rzecz naturalna, że i dzienniki krajowe zarzucają [illegible] nominacya rychła namiestnika. Nie ulega wątpliwości, że i gabinet uznaje potrzebę zamianowania namiestnika. Nie dziwimy się więc kołu polskiemu, że ewentualności tej nie spuszcza z oka. Być może, że ministeryum już ma kandydata na namiestnika w zapasie; być może, że nie; ostatnie uważamy za prawdopodobniejsze. W każdym razie rząd zapewne zasięgnie jeżeli nie informacyi to zdania koła polskiego. Może nawet zażądać od koła, aby mu wskazało kilka osobistości, posiadających zaufanie Polaków, czem atoli ministeryum w wyborze osoby bynajmniej się krępować nie potrzebuje, lubo spodziewać się należy, że wybór nie padnie na nikogo, coby natrafił na opór koła i kraju. Już były prezes ministrów hr. Potocki miał zamiar zamianować namiestnika, lecz zawsze, o ile nam wiadomo, rozchodziło i rozbijało się o osobę przyszłego namiestnika. Ponieważ Dr Zyblikiewicz miał imieniem koła się układać z hr. Hohenwartem w kilku sprawach krajowych, przeto musiał być przygotowany na odpowiedź w razie zapytania, jakie osobistości koło polskie w danym razie wskazaćby mogło, godne zajęcia posady namiestnika.

W tej to myśli koło zastanawiało się nad sprawą namiestnika. Z obrad koła wynika, że — gdyby zasięgnięto zdania jego — koło wskazałoby jako osobistości na swe zaufanie zasługujące pp. hr. Alfreda Potockiego, hr. Ludwika Wodzickiego i Smarzewskiego, w ostatnim rzędzie hr. Gołuchowskiego. Dotąd obrady koła nie mają innej cechy, jeno cechę poufnej pogadanki, i praktycznego jeszcze nie pociągnęły za sobą żadnego skutku. Możemy bowiem zapewnić, że na onegdajszej konferencyi między hr. Hohenwartem a Drem Zyblikiewiczem, upoważnionym do tego ze strony koła, o osobie namiestnika nie było mowy, a skoro tak, minister dotąd nie zna tak zwanych „kandydatów" koła polskiego. Potrzeba zaiste zapoznania pierwszych pojęć o zakresie władzy wykonawczej, aby mówić i pisać, że koło polskie stawia „kandydatów" na namiestnika.

Wobec tego z rzeczywistością zgodnego stanu rzeczy pojmiecie wartość nawpół oszczerczego, na wpół sarkastycznego listu wiedeńskiego, jaki przed parą dniami w tej sprawie zamieścił jeden z dzienników lwowskich. W tym liście kilka szczegółów przekręconych przywdziano w znaną liberyą lwowską. Tradycyjna nienawiść dziennika tego do dzisiejszego prezesa koła polskiego kazała w owym liście wyjść szydłu z worka. Posądza bowiem Dra Zyblikiewicza, że sam sobie dał głos „na namiestnika" i że tylko jeden miał głos. Ponieważ atoli p. Zyblikiewicz żadnego nie miał głosu, przeto z loiki wynika, że sam sobie głosu nie dawał. Nikt zaś z posłów p. Zyblikiewiczowi głosu dawać niemógł, bo prezes koła miał traktować i w sprawie namiestnika z hr. Hohenwartem, nie byłby zatem i o sobie w danym razie mógł mówić.

Jak się zdaje, jutro nastąpi trzecie czytanie ustawy finansowej bez oporu Izby; nie ma obawy, aby [illegible] odmówić budżetu, mogli uzyskać większość. Również i w Delegacyach [illegible] z ministrem skarbu ma być załagodzonym, baron Holzgethan ma udzielić żądanych wyjaśnień względem budżetu przedlitawskiego na r. 1872.

Dziś król grecki wyjechał na Pragę do Ems.

Peszt 17 czerwca.

(*W.*) Dzisiejsze dzienniki urzędowe wiedeński, peszteński i zagrzebski ogłosiły rozwiązanie kwestyi Pogranicza, inaugurowane listami cesarskiemi z d. 19 sierpnia 1869 r. Oprócz manifestu do Pogranicza znanego wam już z *Wiener Ztg* węgierski dziennik urzędowy zamieszcza (począwszy od dziś) rozporządzenie dotyczące ważnej sprawy sprowincyalizowania tej ziemi. Rozporządzeń tych będzie tom cały. Rozpatrzyć się w nich gruntownie nie miałem dotąd sposobności, lecz wiem, że kwestya jest uregulowaną z największą starannością i wszelkim możliwym faktem, aby nie tylko niedorzucić zarzewia do tylu sprzecznych i drażliwych interesów, ale zarazem usunąć pobudki agitacyi a pole jej ściśle ująć. Z tego względu połowiczny środek cząstkowego prowincyonalizowania nazwany być może rozwiązaniem radykalnem. Nie wszystkie szanse są w ręku ludzi, dla nieprzewidzianych zostanie zawsze jakaś furtka, lecz przynajmniej starano się zrobić wszystko, co było w możności, trudnościom śmiało spoglądając w oczy.

Aby dać miarę, jak starannie a zarazem gruntownie starano się położyć podstawy nowego stanu rzeczy, nie pozwalając, aby prowizoryum zostało wystawione na los wypadku i intryg interesowanych, dosyć wspomnieć, że pomiędzy rozporządzeniami znajduje się ustawa regulująca przepisy, w jaki sposób używalność budulcu, pastwisk i zbiórki w lasach rządowych przechodzi na własność Pogranicza, jak również rozporządzenia dotyczące urządzenia szkół ludowych, przysposobienia nauczycieli i nauczycielek, jakoteż stosunków prawnych nauczycieli tych szkół; trudno także nie zwrócić uwagi na rozporządzenia organizujące nanowo główną gałąź bogactwa krajowego Pogranicza, lasy.

Wiadomo, że głównymi przeciwnikami sprowincyalizowania byli oficerowie dzierżący dotychczasową administracyę po całym kraju rozgałęzioną. Aby żadnych interesów ugruntowanych na miejscu nie obrażać, przechodowe rozporządzenia administracyjne są w ten sposób obmyślane, aby cała niemal korporacya oficerów administrujących mogła pozostać w nowej służbie bez uszczerbku dla niej. Na znaczny więc przeciąg czasu znakomita większość obecnych administratorów ma odpowiednie miejsca zapewnione sobie, i zwolna przygotować się może do nowych warunków politycznych kraju.

Wszystkie te przygotowania na nicby się nie przydały, owszem powiększyłyby chaos, gdyby wykonanie tak gruntownej zmiany pozostało w rękach osób jej niechętnych. Aby zapobiedz temu, mianowano komisarza królewskiego dla wprowadzenia w życie wspomnianych rozporządzeń i oddania w ręce rządu kroackiego, po należytem rozwiązaniu instytucyi wojskowej, części przechodzących obecnie w kład Trójjedynego królestwa. Komisarzem tym jest jenerał Rosenzweig, mianowany na przedstawienie ministra wojny i ministra kroackiego. Trudno przewidywać, o ile odpowie on niepospolitemu zadaniu; uważać wszakże można za dobry zadatek, że jenerał używając dobrej opinii w wojsku, odznacza się energią i znajomością stosunków miejscowych, urodzony zaś w Peszcie i lubiany w towarzystwach peszteńskich, nie będzie miał prawdopodobnie tych uprzedzeń do nowego porządku rzeczy, jakie są pospolite dosyć u szczytu hjerarchii wojskowej. Komisarz zaś wojskowy był niezbędny, skoro idzie o instytucyę wojskową i ludność wojenną.

Stanowczy krok zrobiony więc został po tak długiem oczekiwaniu. Wypowiada to Cesarz w manifeście, że przyszła pora nadać wiernej ludności Pogranicza konstytucyi, i wyraża nadzieję, że Pograniczanie, okażą się „równie wiernymi i poświęconymi obywatelami państwa, jak byli dzielnymi i poświęconymi żołnierzami." Stanowczy krok ten został dokonany w chwili zastraszającego niby zwycięstwa opozycyi narodowej na wyborach w Kroacyi. Fakt obecny powinienby przekonać, że zwycięstwa tego nie uważają tu wcale za straszne „dla państwa", a przed trudnościami nie chowają głowy.

Sprawa robotników zawsze tu bardzo żywo zajmuje umysły, żywiej może jeszcze dziś, od czasu, nad tym przedmiotem naradę władz [illegible] odbyto występujących bezpośrednio z władzami kierowniczemi tego ministeryum. Idzie, jak donosiłem, o przerwanie związku robotników miejscowych z agitatorami zagranicznymi. Niebezpieczeństwo musiało być gorące, skoro uznano za potrzebne aresztować Komitet *in corpore*, jaki się utworzył po pierwszych aresztowaniach w celu rzekomym: „uspakajania wzburzonej ludności." Zamknięto również lokal „Stowarzyszenia powszechnego robotników," zabrawszy w nim kompromitujące papiery. Nie idzie tu bynajmniej o ścieśnienie w czemkolwiek ruchu ekonomicznego ludności robotniczej peszteńskiej, lecz o przerwanie tych węzłów, za pośrednictwem których stowarzyszenie to stało się od dawniejszego już czasu narzędziem w ręku europejskiej „Internationale." Robotnicy bez legitymacyi i bez zajęcia mają być w ciągu dni ośmiu wydaleni.

Dzienniki pochwalają w ogóle energiczne postępowanie w tej sprawie władz czuwających nad porządkiem. Zanim bowiem inne śledztwo ukończyło się, pokazuje się już jasno, że Peszt, dzięki wielkiemu napływowi obcych robotników i liberalizmowi węgierskich instytucyj, był upatrzony przez cudzoziemską agitacyę za miejsce dla popisu teoryi i dążeń socyalnych. *Ellenör* tylko i *Magyar Ujsag* oświadczają się, że nie widzą dostatecznych powodów do tak wielkiej surowości. Oświadczenia te ich jednak uważać trzeba jako frazesowy hołd dla idei liberalnych, a nie jako opinię ścisłą, opartą na rozważaniu faktów.

W ministerstwie Honwedów wielkie przygotowania do manewrów jesiennych. W czterech okręgach odbywać się będą tego roku manewra wszystkich broni łącznie, a zatem i z artyleryą (24 baterye) udzieloną nareszcie przez króla Honwedom. Naj-

---

Część literacko-artystyczna.

OD REDAKCYI.

Z nowym kwartałem, w miesiącu lipcu, zaczniemy drukować na tem tu miejscu *Pamiętniki Jenerała Henryka Dembińskiego* o wojnie r. 1831, w której dzielny ten, nieugiętego charakteru wojownik, nietylko czynny brał udział, lecz wyprawą i odwrotem z Litwy dodał świetną kartę do naszych dziejów wojennych. Będzie to zatem pierwsza w tym rodzaju praca, zasługująca na osobliwszą uwagę z powodu jej znaczenia i ważności. Pomimo bowiem, że bardzo wiele mamy pism o wojnie 1831 r. i tyleż pamiętników z tej epoki— jednakowoż, z nader małym wyjątkiem, wychodziły one od osób niekoniecznie zajmujących takie stanowisko, aby z tej wysokości widzieć i wiedzieć i taką całość ogarniać mogli, jaką ogarnia wódz kierujący ruchami i kombinujący w swojem ognisku, gdzie tyle działań się zbiega. O ile wiadomo, nasi naczelni wodzowie: Chłopicki, Skrzynecki — nie zostawili pamiętników; brak ten w niepośledniej części zastąpią nam bardzo szczegółowe i żywo zajmujące pamiętniki Jenerała Dembińskiego, jednego z najczynniejszych w całej kampanii aż do ostatnich chwil powstania, kiedy wróciwszy z wyprawy na Litwę, miał sobie powierzone naczelne dowództwo, a następnie był świadkiem ostatnich scen tej narodowej trajedyi.

Z KRAKOWA.

Dnie czerwcowe zazwyczaj tak uprzejme i uśmiechliwe dla obchodów i procesyj Bożego Ciała— zrobiły w tym roku małą demonstracyjkę, coś na sposób kapryśnej damy, która zadąsana niewiedzieć o co i na kogo, posępnie patrzy z pod chmurnego czoła, lub płacze od rana do nocy. Jaki powód mogłaby mieć czerwcowa atmosfera do tej antikościelnej demonstracyi— trudno odgadnąć. Jednakowoż fizycy tak to tłumaczą, że kiedy wiatr wieje w kierunku demonstracyjnym, niekoniecznie trzeba szukać rozumnych przyczyn, aby się demonstracya odbyła. Dość powiedzieć, że przez całą oktawę nader rzadko przeciągały procesye; i dopiero w ostatni dzień, czwartkowy, niewiadomo czy *in gratiam* procesyi, czy Zwierzynieckiego Konika, wypogodził się firmament, powietrze pociepłało jak wymaga wiosenna przyzwoitość i stary obyczaj czerwcowy. Dobra była to przepowiednia dla następnego dnia, w którym miały się odbyć nabożeństwa jubileuszowe na uczczenie dwódziesto-pięcio-letniej rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską Piusa IX. Jakoż nadszedł piątek — i wypogodzone niebo wtorowało radującym się na ziemi wiernym, że owa popularna wróżba stosująca się do następców S. Piotra: *Non videbis annos Petri*, nie spełniła się na dzisiejszym Ojcu Św. Czyż dla tego niebo przedłuża mu lat, że dźwiga krzyż krzyżów, że życie jego trudem trudów? Kiedy bezbronny i święty starzec cierpi... widać, iż ofiarą tą ma zażegnać wielkie jakie niebezpieczeństwa...

Wieczorem od tysiąca lamp zajaśniały portyki naszych kościołów... za niemi rozświeciły się okna kamienic. Od czasów Księcia Józefa i Króla Saskiego, Kraków nie miał takiej illuminacyi... jak ta na cześć Ojca Św. nienakazana — najswobodniejsza i najdobrowolniejsza... Innego objawu przecież nie można było spodziewać się... Naród od ośmiu wieków oświecony wiarą katolicką, ucywilizowany przez nią i przez nią zrobiony narodem, miałżeby popaść od razu w ciemności? O nie! Strumieniami światła pałające okna... mówiły o uczuciach mieszkańców — a jeżeli gdzie nie świeciło się, to z przyczyn bardzo naturalnych, i pewnie w dniu tym zjednoczenia się w miłości dla głowy kościoła — niktby się nie odważył pociągać do odpowiedzialności ciemnych szyb... W jednym tylko gmachu nie umiano sobie wytłumaczyć, dla czego nie płonęła ani jedna świeczka? Ktoś objaśnił tę zagadkę tem, że neutralność oznacza powagę.... Piękna mi powaga — bezbarwna...!

Najpocieszniejsza to, że niektórzy iluminacyę tę chcieliby podciągnąć pod kategoryę tuzinkowych demonstracyj, coś nakształt fakelcugu nieruchomego. Jak dobry szlachcic nie potrzebuje nosić ze sobą dokumentów poświadczających jego szlachectwo — tak i Polacy nie potrzebują demonstrować swego katolicyzmu; są katolikami, i czym innym być nie mogą, choćby Milutynom i Czerkawskim dopomagali wszystkie najpostępowsze jeniusze,

które swój jeniusz ważą na arkusze....

Przegląd Lwowski wyszedł w bardzo ozdobnym zeszycie mieszczącym poezye i prozy na cześć Ojca Ś. napisane. Między innemi piękny czytamy tam wiersz Wincentego Pola pod napisem: *Daniel wtóry*, gdzie między innemi te cztery wiersze warte spamiętania:

A kto z żyjących temu nie uwierzy
Że Chystus *drogą, prawdą żywotem.*
Ten będzie wierzył, gdy się z piekłem zmierzy,
I gdy go piekło zmiażdzy swoim młotem.

Zapewne poeta miał tu na myśli Komunę, kiedy ta Paryżanom dawała prawdziwy przedsmak piekła....

Nazajutrz po tej illuminacyi, Kraków patrzał na całkiem inne widowisko... aczkolwiek nie było ono tak bardzo nadzwyczajne, bo dlaczegóżby Doktór nie miał umierać, kiedy co dzień zmiera tyle pacyentów? Otóż widowisko to dla tego było osobliwe, że na pogrzebie zmarłego kolegi Doktora, celebrował Senat akademicki z profesorami, gdzie podobnoś ani jednego nie było księdza — ale to nic nie szkodzi; profesorowie acz ludzie świeccy, chcieli utrzymać na tym pogrzebie starą tradycyę akademii Jagiellońskiej, która, jak wiadomo, miała samych duchownych profesorów.

Cóż bowiem chwalebniejszego nad wierne przechowywanie starych tradycyj ojczystych.

Powiadają, że Sukiennice nasze będą odnowione, a zachowają tradycyę... Jakto? ten nieład, brud, ciemnotę, i tę woń!... Bynajmniej; tylko tradycye stylu, kilka motywów architektonicznych dla przyszłych pokoleń archeologów, aby na tych dokumentach mogli budować historyę sztuki w Polsce.

Jedyny podobnoś zysk dla tego naszego zabytku, sztuki lichego murowania, że restauracya dostanie się w ręce prawdziwego sztukmistrza, jakim jest hrabia Plater, bo, że ten budowniczy, a raczej jak mówią Niemcy *cyklus* budowniczych, składających się na wystawienie Sukiennic ze wszystkimi dostawkami, nie należał do wielkich sztukmistrzów,

większe manewra odbędą się w tym roku pod Pesztem; ma w nich zaś wziąść udział i dywizya armii wspólnej. Poraz to pierwszy staną obok siebie oddziały armii z oddziałami Honwedów pod wspólną komendą. Do manewrów tych przywiązują tu niepospolitą wartość polityczną i wojskową, i mają nadzieję, że stać się one powinny nauczającą demonstracyą zarazem dla zagranicy. Przybycie króla na czas ten cały jest spodziewane i zapowiadane.

Paryż 15 czerwca.

-(-) Dwa ostatnie posiedzenia Izby, wczorajsze i dzisiejsze, nadzwyczaj były ciekawe, zgromadzenie bowiem wysłuchało wnioskach domagających się od członków byłego rządu narodowej obrony zdania sprawy z użytku, jaki zrobili z najwyższej władzy, którą w swoich rękach dzierżyli. Prawa strona, zacięcie nieprzyjazna Gambecie, żądała rozpatrzenia czynności delegacyi rządowej w Tours i Bordeaux, której głównym czynnikiem właśnie był, jak wiadomo, Gambetta. Skrajna lewa, przeciwnie, samych tylko członków rządu narodowej obrony, pozostałych w Paryżu, na ławie oskarżonych posadzić chciała. Ludwik Blanc, wnioskodawca, cofnął wprawdzie owo oskarżenie, ale je podjął deputowany Toupet des Vignes: w skutek tego cały rząd zaatakowanym został. W samem już postawieniu wniosków odbiły się różnice narodowej obrony. Prawa strona i środek, nie rozgraniczając wprawdzie całkiem paryskiego rządu, chciały jednakże działania jego pokryć milczeniem. Delegacya w Tours i Bordeaux, oto główny przedmiot nienawiści, ją też więc tylko przed sądem opinii publicznej postawić chciano. Dla lewej strony przeciwnie, delegacya na prowincyi dobrze się zasłużyła krajowi, a tylko rząd paryski zawinił.

Kto bardzo dowcipnie powiedział, że i Paryż i prowincya zarówno się oburzały na rząd narodowej obrony. Paryż dla tego, że mu bić się nie dano, chociaż chciał się bić; prowincya, że jej kazano się bić, chociaż bić się nie chciała. Owe postawienie wniosków przez członków prawej i lewej strony Izby bardzo ten sposób widzenia rzeczy potwierdza. W gruncie rzeczy, legitymiści i republikanie szukali tu tylko sposobności do skruszenia kopii na plecach, jak to mówią, byłego rządu narodowej obrony. Legitymiści potępiając Gambettę, który był wyrazem delegacyi w Tours, potępiali głównie Rzeczpospolitę; republikanie, bijąc na rząd paryski, którego znów głównym wyrazem był jenerał Trochu, dokuczyć chcieli stronnikom monarchii: zupełnie tak samo, jak owi dwaj Mazurzy, którzy pokłóciwszy się z sobą, pasażerów swoich biczem okładać zaczęli. Bijesz ty moich żydów, to ja twoich bić będę.

Spór ten pociągnął na mownicę jenerała Trochu. Mowa jego, która dwa posiedzenia prawie wyłącznie zajęła, jest najważniejszym punktem w całej tej dyskusyi, odsłania bowiem wiele ciekawych a nieznanych szczegółów; daje bliżej poznać zagadkową osobistość samego jenerała; i wreszcie zdziera tajemniczą zasłonę z owego planu obrony Paryża, który w czasie oblężenia spoczywał w archiwum notaryusza Ducoux, i dziś dopiero w czterech przeszło miesiące po kapitulacyi pierwszy raz dzienne światło zobaczył. Dawno już zauważano, że jenerał Trochu ma widoczne powołanie do literatury, i nie tyle bić się, ile pisać lubi. Otóż, trzymając się zasady Horacego, nie wykonywał swego planu w czasie wojny. A wojna tymczasem się skończyła. Ale mniejsza o to, plan jenerała Trochu przejdzie do potomności, i choć nie wykonany, zawsze jednak własnością historyi się stanie.

Jenerał Trochu jest niepospolitym mówcą, pod względem formy deklamacyjnej trochę, i że tak powiem, za nadto literacki; pod względem treści bardzo i bardzo zręczny. Przyznawszy sobie rolę Kassandry i dawszy delikatnie poznać, że z gory wszystko, co się stać miało, przewidział (kto nie wierzy, niech przeczyta testament, złożony u notaryusza Ducoux), jenerał w ten sposób całą wojnę prawie opisał, tak matematycznie konieczności wszystkich poniesionych klęsk dowiódł, że istotnie trudno mu brać za złe, że Paryża obronić nie zdołał. Tak było napisane — i tak też stać się musiało.

Otoczona mowa jenerała, dotykająca tylu faktów, poruszająca tyle rozlicznych kwestyj politycznych i wojskowych, nie da się streścić w szczupłych ramach korespondencyi. Nie będę się więc nawet i kusił o to. Powiem tylko, że jenerał Trochu, w oczach całego monarchicznego stronnictwa, które go chciało widzieć bez winy, wyszedł istotnie takim, że żadnego błędu nie popełnił, że zrobił wszystko, co tylko zrobić mógł i był powinien, i że przeszedł więc nad wszystkiem godność naczelnego rządu narodowej obrony i naczelnego wodza. Lecz bądź co bądź, jakie dowody Paryża były w nim tylko i długiem, bo „pięciomiesięcznem męczeństwem".

Przed sądem bezstronnej opinii jednakże, jenerał Trochu w innem ukazuje się świetle, w mowie jego liczne znaleźć można dowody przeciwko niemu samemu świadczące. Jenerał skreślił swoją apologię; z tej apologii bardzoby łatwo akt oskarżenia ułożyć można. Miał swój słynny plan, ale działał mimo to zawsze według planów, które mu jenerał Ducrot lub rada wojenna narzucała; w każdej drażliwej chwili do opinii wojennej rady się uciekał, choć to dobrze wiadomo, że zwoływanie takich rad jest wskazówką, iż wódz naczelny nie wie sam, co ma przedsięwziąść; skarży się na brak karności, na demoralizacyę żołnierza, na pijaństwo, ale żadnego rozporządzenia nie wydał dla zaprowadzenia karności, dla powściągnięcia demoralizacyi, dla ukrócenia pijaństwa; powiada, iż był przeciwnym wyborowi oficerów w gwardyi ruchomej, jednak na te wybory zezwolił; itd. itd. Cyframi i datami możnaby krok za krokiem idąc, zbijać twierdzenia jenerała Trochu, i dowieść, że nie miał najprzód tej spokojnej a nieugiętej energii, którą wódz naczelny mieć powinien; że chwiał się śród sprzecznych zdań, które się dokoła niego ścierały; że nie umiał zużytkować niezmiernych środków, jakie miał pod ręką; że nie kierował sam opinią publiczną, ale przeciwnie wpływowi jej ulegał i wyłącznie tylko pod jej presyą działał; i że w ogóle nie był człowiekiem odpowiednim wysokości zadania, w tak trudnych zwłaszcza i wyjątkowych okolicznościach, w jakich się Francya po Sedańskiej klęsce znalazła. W moich oczach jenerał Trochu odegrał tę samą zupełnie rolę, jaką w rewolucyi 1831 r. odegrali u nas Chłopicki z Skrzyneckim. Może nawet pod pewnym względem smutniejszą.

Rzeczą godną zastanowienia, że błąd niezmiernej wagi pozostawienia rządu w mającym być oblężonym Paryżu, a wysłania delegacyi na prowincyę, kiedy wprost przeciwnie postąpić należało, po raz pierwszy dopiero przez jenerała Chanzy wytkniętym został. I przeszło to nawet niepostrzeżenie chociaż błąd ten był głównym źródłem wielu fatalnych następstw, i wielce się do smutnego rezultatu wojny przyczynił. Ale we Francyi interes stronnictw nad wszystkiem góruje. Nie o prawdę istotną chodzi, ale oto, co jest stronnictwom po myśli. Dziś, ponieważ legitymiści są panami sytuacyi, trzeba więc bezwarunkowo potępić Gambettę i również bezwarunkowo otoczyć aureolą chwały — męczennika Trochu. Gdyby republikanie byli górą w izbie, rezultat wypadłby całkiem przeciwnie. Gambettę przyprowadzonoby w tryumfie na Kapitol, a jenerała Trochu zruconoby z Tarpejskiej skały. Nie byłoby to zupełnie sprawiedliwém, ale w każdym razie sprawiedliwszem od obecnie przeważającej w zgromadzeniu narodowem opinii.

Zurich 15 czerwca.

(*K.*) „Hasłem do przyszłych wyborów niech będzie reakcya! Tak, reakcya przeciw oszustom politycznym i wyzyskiwaczom rzeczypospolitéj, która pokazała nam niedawno, czem jéj mózg niezdrowy jest brzemienny. Tak, reakcya przeciw wszystkim jéj zwolennikom, czy takowi bezwiednie, jak jedni, czy też umyślnie, jak drudzy byli spólnikami tych zbrodni, których przelęknionemi świadkami byliśmy dwa tygodnie temu...." woła *Figaro*. „Skoro *Gazette de France*, powtarza po raz trzeci *Siècle*, wzywa nas, byśmy do zarządu spraw republiki wybierali samych tylko monarchistów, a republikanów tam wysyłać się strzegli, droga, jaką postępować mają wyborcy, już tem samem jasno jest wskazana. Żaden monarchista z urny wyjść nie powinien!"

Oto dwa główne kierunki, w których odbywa się we Francyi na dobre już rozpoczęta agitacya wy[illegible] i owdzie trzeci głos prowincyonalnych ultrasów, radząc wstrzymanie się od głosowania. „Po zawarciu pokoju i uśmierzeniu Paryża, rozumują oni, mandat zgromadzenia narodowego spełniony. Takowe powinno rozwiązać się; jeśli tego nie czyni, nieprawnem jest. Pokażmy mu więc to, nie wysyłając doń posłów." Ta polityka jednak ma dziś tylu tylko zwolenników, ilu jest redaktorów pism, które ją przyjąć radzą. Nikt bowiem lepiéj od republikanów tego nie wie, że wobec dzisiejszych okoliczności abstencya i bierny opór w zgubę ostateczną dla partyi by się zamieniły. To też wczorajszy *Siècle* poświęca długi i ognisty artykuł na zbicie argumentów téj polityki i zaklina na wszystko republikańskich wyborców, aby bez wyjątku, i nie na grupy i frakcye podzieleni, lecz nakształt armii zorganizowani, przystępowali do urny.

Na przyszłe wybory we Francyi zapatrują się jako na decydujące o losie formy rządu, łatwo więc wyobrazicie sobie, z jaką energią i ogłędnością, z jakim ogniem wzięły się pojedyncze partye do agitacyj. Chcieć teraz już przepowiedzieć, która z nich zwycięży, byłoby trochę za wcześnie, przyznać atoli należy, że umiarkowana lewica i centrum, a zatem partye podtrzymujące politykę Thiersa, dopokąd ten uznaje rzeczpospolitą, najwięcéj mają widoków powodzenia. „Nie trzeba się bowiem łudzić; pisze *Temps*, Francya czuje głęboko potrzebę położenia raz tamy temu burzeniu się, które trwa już blisko rok. Jéj przoduje tylko jedna myśl w téj chwili, jedna chęć ją ożywia tj. myśl i chęć naprawy swoich strat przez pracę. Dla tego też gotową jest przekląć wszystkich, którzy usiłowaliby zawichrzyć jéj spokój w imieniu jakichś teoryj lub zasad. Na nic jéj się nie przydadzą piękne rozumowania i śliczne obiecanki. Co się zaś tyczy tych, którzy zdemoralizowawszy ją do gruntu, ofiarują jéj na nowo swoje usługi, to Francya ma dla nich tylko wzgardę i odrazę...." Słowo w słowo tak samo także *Sémaphore*, *Journal de Lyon* i *Journal du Havre*, dzienniki z których każdy zasługuje na nazwę *Temps* prowincyonalnego. Pierwszy z nich dodaje nadto: „Niech sobie mówią monarchiści co chcą, a Francya nie ma bynajmniéj odrazy do rzeczypospolitéj, któréj próba u nas jeszcze nie była przeprowadzoną, jak się należy." Trochę daléj twierdzi tenże dziennik, że wieśniacy, mimo że pilnie starają się ich pozyskać dla legitymistów, bynajmniéj nie myślą głosować za nimi, bo przekonali się, że rzeczpospolita umiarkowana nie wymagając takich kosztów, co monarchia, takież same co i ta ostatnia dać może rękojmie dobrobytu i spokoju. Przytem rozwijają republikanie ogromną czynność w agitacyach i najbardziéj starają się zjednoczonemi siłami walczyć przeciw rozdzielonemu na trzy partye, które wzajemnie nienawidzą się, obozowi monarchicznemu. Umiarkowana lewica wystąpi nadto temi dniami z programem, zgodnym w głównych rysach zupełnie z polityką Thiersa, i zawezwie kraj do wyboru takich tylko posłów, którzyby się nań pisali. Skrajna lewica przyłącza się do téj odezwy, którą zredagował p. Henri Martin. W końcu zamyślają republikanie przy jak największéj wewnętrznéj zgodzie niewchodzić w żadne tranzakcye z monarchistami i list tak zwanych wspólnych nieprzyjmować. Mają też zamiar stawiać kandydatom kategoryczne pytania, do jakiéj mianowicie należą chorągwi i pozbawić swoich głosów każdego, którыby wystąpił jako kandydat *en ballon*, tj. czekał na wiatr, jaki jutro zawieje. Dotąd w kilku dopiero miejscach ułożyli już republikanie swoje spisy kandydatów, Paryż jednak, który ma wybrać 21 posłów, nie miał ich jeszcze do wczoraj. W Bordeaux stawili republikanie Gambettę na pierwszem miejscu.

Wobec tego gorączkowego krzątania się republikanów, posiadających miasta i wielką część bardzo wpływowéj publicystyki po swojéj stronie, zadziwia nieco milczenie legitymistów wersalskich. Nie brak wprawdzie tu i owdzie dowodów, że pracuje za nich gorliwie partya klerykalna. *Siècle* twierdzi nawet na każdéj stronnicy, że to się dzieje wszędzie z ujmą republiki, ale niemniéj pewną jest rzeczą, że od przyjazdu Orleanów do Wersalu skrajna prawica bardzo przycichła. Twierdzą, że zasmucona jest nad rolą jaką kazano jéj odegrać w owéj sprawie zlania się obu linij burbońskich, w któréj tak ją oszukano. Wiadomo jest bowiem powszechnie dzisiaj, że w téj rzeczy i słowa prawdy nie masz. Tourska *Union libérale*, organ niemal oficyalny Orleanów, zaprzecza zlaniu się kategorycznie, a *Temps* ogłosił był pozawczoraj artykuł, pióra jak mówią księcia Chartres, w którym jasno jest wykazanem, że książęta bez wyrzeczenia się tradycyj familijnych itd. nie mogliby się pogodzić z Henrykiem V wnukiem Karola X.

Trochę więcej życia spostrzegać w szeregach Orleanistów. Widać, że miłoby im było kilku lub kilkunastu posłów pozbawić legitymistów, i wpływem swoim w kraju zaimponować tym ostatnim. Książęta jednak sami zachowują się cicho i przykładnie; jedni mówią, że w nadziei pewnego swego zwycięztwa, drudzy, że rzeczywiście nie mają żadnych osobistych ambicyj. Przyszłość pokaże, kto [illegible] tylko, że ta ostatnia wersya wychodzi przeważnie od uznanych partyzantów książęcych, a zatem wzbudza podejrzenia. Książęta odwidzili wszystkich członków rządu z wyjątkiem Lambrechta, Simona, Favra i Lefranca, że byli obecni na wieczorze u Thiersa, i że posłowie otaczają ich zawsze. Dorzucę, że odwiedziny ich u p. Grévy, który głosował teraz i dawniej przeciw zniesieniu prawa proskrypcyjnego, odbyły się strasznie zimno... Mandatów nie złożyli i złożyć nie myślą, choć ogólnie tego republikanie się po nich spodziewali. Domagają się więc dzienniki lewicy, by z uwagi, że *scripta manent* a *verba volant*, p. Thiers łaskaw był ogłosić w dzienniku urzędowym ów mniemany akt czy kontrakt, mocą którego książęta obowiązali się nie konspirować przeciw istniejącej formie rządu. „Inaczej kraj nie wie, czego się trzymać."

Jeszcze jedno w tym względzie. Wczorajszy *Temps*, który posądzają dla przedwczorajszego wystąpienia w sprawie zlania się dwóch linij o wywieszenie chorągwi orleanistowskiej — umieszcza znakomity artykuł przeciw monarchii dziedzicznej we Francyi. Zbija on w nim Thiersa, dla którego ideałem jest angielska konstytucya, i dowodzi mu dość namacalnie, że dla zastosowania takowej we Francyi brak zupełny tych danych, które ją umożliwiły za kanałem, — tj. przyzwyczajenia i wiekowej dynastyi, jakoteż wiary u narodu w takową. „Jeżeli — kończy on — monarchia w Anglii jest rzecząpospolitą z dziedzicznym prezydentem, to we Francyi możliwą jest tylko monarchia z wybieralnym naczelnikiem, a to dla tej prostej przyczyny, żeby usunięcie jego nie potrzebowało wywoływać każdą razą rewolucyi." Jeźli przedwczorajszy artykuł ukrywał, jak twierdzono, ks. Chartres, to za wczorajszym widzą ks. d'Aumale. Co do mnie jednak, to nie wierzę, aby *Temps* służył interesom osobistym; jabym prędzej upatrzył tu nawróconego nad grobem na wiarę republikańską Thiersa.

O zabiegach Bonapartystów wspominałem w poprzednim liście. Wszystkie bez wyjątku dzienniki niepodległe przepowiadają im haniebną klęskę, wskazując po prostu na to, że kraj nie zapomniał publikacyi tajnych cesarza papierów. Mimo to Bonapartyści, których posądzają o chęć sondowania tylko opinii dla zorientowania się w przyszłych swoich planach, butnie sobie po kraju i w Wersalu poczynają, tak, jakby ich kandydatom zapewnione było zwycięztwo. Nazwałem już kilku z tych ostatnich. Tu dodam, że w Paryżu chce wedle najświeższych wiadomości kandydatować Haussmann...

O Komunie ciągle jeszcze dzienniki piszą. *Siècle* co dzień donosi szczegóły o tych zbrodniarzach, którzy, jak wiadomo, byli w jej usługach. 3.000 było takowych 18go marca w więzieniu, czekając eksportacyi to na zawsze, to na pewny przeciąg czasu. Do dziś dopiero 1/5 część z nich można było wytropić. Co się z resztą stało, nie wiadomo. To pewna tylko, że wobec tej okoliczności zrozumiałą jest ostrożność rządu w Paryżu i na prowincyi, i wytłumaczyć się dadzą aresztowania, o których tu i owdzie słychać jeszcze.

Dwa czy trzy dni temu dowodziła *Nowa Zurichska Gazeta*, że Polacy, co z Komuną paryską byli w stosunkach, w porównaniu z innemi narodowościami najlepiej się jeszcze zachowali. Obowiązek żołnierzy pełnili do końca a do podpalania domów, rabunku itd. żaden z nich nie należał.

Kraków d. 20 czerwca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 19 czerwca*). Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie w pół do szóstej; radcy nie zgromadzili się liczniej niż poprzednio, gdyż napomnienie ze strony prezydenta miasta, zaniedbujących swych obowiązków jeszcze nie doszło. Prezydent miasta musząc bowiem działać w porozumieniu się z Radą chciał jeszcze wpierw zasięgnąć od niej zdania, czy życzy sobie aby jej przedłożono najprzód nazwiska zasługujących na napomnienie, czy też pozostawiają to prezydentowi. Rada oświadczyła się za pozostawieniem prezydentowi tak zestawienie nazwisk z protokołów jak udzielenie napomnienia.

Za nim przystąpiono do porządku dziennego zawiadomił Radca hr. Mieroszowski, iż Dr Teofil Żebrawski objął już posadę archiwaryusza, i zdawać będzie co miesiąc sprawozdanie komisyi archiwalnej, która znów co trzy miesiące przedkładać będzie te sprawozdania pełnej Radzie miejskiej.

Odnośnie do kwestyi upomnienia nie bywających na posiedzeniach Radców, wniósł prezydent miasta, żeby polecić sekcyi trzeciej poczynienie odpowiednich kroków celem wyboru jednego Radcy w miejsce p. Kuhna, który od lat czterech na posiedzeniach nie bywa, a obecnie nawet nie znajduje się w Krakowie. Rada wniosek ten przyjęła.

Radca Redyk czyni wniosek naglący, aby sekcya właściwa umieściła biura komisarzy obwodu I i II w pomieszkaniach odpowiednich i aby zaopatrzyła też biura w potrzebne sprzęty; stan bowiem w jakim wnioskodawca znalazł te biura, jest więcej jak złym, prócz bowiem tego, że pomieszkania te nader są wilgotne, nie ma w nich stołków dla stron interesowanych, a komisarze zmuszeni są akta swe składać na ziemi. Rada wniosek ten przyjęła; sprawę tę poruczono sekcyi trzeciej.

Przeszedłszy do porządku dziennego Rada miejska przyjęła najprzód rezygnacyę pp. Andrzeja Józefczyka i Hipolita Seredyńskiego z urzędu Radców miejskich, ponieważ pierwszy zamianowany został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego mezkiego, drugi inspektorem szkół miejskich. W myśl przepisów statutu powołano w ich miejsce Dra Wacława Wyrobka i Dra Mikołaja Kańskiego. Rezygnacyę p. Finka Rada zgodnie z wnioskiem sekcyi odrzuciła. Sprawozdawcą tego przedmiotu był Radca m. Dr. Koczyński.

Następnie Radca m. Dr. Majer imieniem sekcyi czwartej przedstawiał kwestyę wyboru delegata z Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Sekcya nie stawia kandydatów; Dr Majer wyłuszczył tylko wskutek życzenia Rady zapatrywania sekcyi. Poczem prezydent przerwał posiedzenie na kwadrans, aby się Radcy między sobą porozumieć mogli.

Rezultat głosowania był następujący. Oddano kartek 39, z tych trzy nie zapisane; większość bezwzględna przeto wynosiła 19. Ks. Dr. Eugeniusz Janota otrzymał 19 głosów, p. Witte 11, p. Marceli Studziński 3, pp. Majer, Burzyński i Oskard po 1 głosie. Wybranym przeto został delegatem z Krakowa do Rady szkolnej krajowej ks. Dr. Eugeniusz Janota profesor gymnazyum św. Anny.

Załatwiwszy następnie kilka spraw mniejszej wagi przyjęto następujący projekt instrukcyi dla komitetu plantacyjnego wypracowany przez Radcę m. Józefa Friedleina:

1. W celu upięknienia i utrzymania plantacyj, tudzież innych placów przez Radę Miasta na ten cel w przyszłości przeznaczonych, ustanawia się Komisyę dla dozoru i zawiadywania plantacyami i innymi zakładami ogrodowemi, własnością Gminy będącemi.

2. Komisya składać się ma z Prezydenta Rady lub jego zastępcy, trzech członków Rady miejskiej przez sekcyę ekonomiczną wydelegowanych, kuratora funduszu ś. p. Straszewskiego i kilku obywateli z po za grona Rady miejskiej przez Komisyę zaproszonych.

3. Zadaniem Komisyi być ma.

a) wypracowanie projektu zupełnego wykończenia i upięknienia plantacyj, tudzież innych placów na ten cel przez Radę miejską przeznaczonych.

b) utrzymanie takowych w dobrym stanie.

c) kierunek i dozór nad robotami w tym celu podjętemi.

d) sprzedaż trawy, owoców, szczepów i drzew.

e) oznaczenie miejsc na plantacyach dla sprzedaży owoców, wody sodowej i t. p. innych artykułów.

f) składanie Radzie miejskiej rocznych sprawozdań z czynności dokonanych i rachunków z użycia na ten cel przekazanych funduszów.

g) przedkładanie projektu dochodów i wydatków do budżetu miejskiego.

4. Ogrodnik miejski i stróże plantacyjni poddani zostają Komisyi i wyłącznie tylko roboty przez Komisyę im wskazane na plantacyach, tudzież placach Komisyi oddanych wykonywać mają. Stosunek obecny ogrodnika i stróżów plantacyjnych do Magistratu pod względem dyscyplinarnym pozostaje niezmieniony.

5. W razie potrzeby Urząd techniczny i Wydział ekonomiczny Magistratu, tudzież Izba obrachunkowa miejska, wykonywać mają wszelkie żądane przez komisyę czynności do zakresu jej urzędowania odnoszące się.

6. Na pokrycie wydatków wynikłych z czynności wskazanych komisyi, przeznacza się:

a) fundusz przez Radę miasta corocznie na ten cel w budżecie przeznaczony;

b) fundusz z odsetek od kapitału zapisanego przez ś. p. Straszewskiego na utrzymanie plantacyj;

c) ekwiwalent funduszu osiągniętego ze sprzedaży trawy, owoców, szczepów i drzew; które to fundusze Rada miasta Komisyi do rozporządzenia oddaje.

7. Dochody wpływające ze sprzedaży trawy, owoców, szczepów i drzew, składać ma Komisya do kasy miejskiej.

8. Wszelkie wypłaty na pokrycie wydatków z robót podjętych wynikłe, uiszczać ma kasa miejska z funduszów na ten cel przeznaczanych, za asygnacyą Prezydenta Rady.

9. Wszelkie narzędzia, sprzęty i uprząż do robót plantacyjnych używane, tudzież szkółki drzew, oddane być mają inwentarycznie do użytku i pod nadzór Komisyi.

10. Rada miejska przyznaje Komisyi atrybucye, jakie wedle statutu gminnego sekcyom służą.

Po przyjęciu tego projektu, rozpoczęto obrady nad innym projektem, a mianowicie co do urządzenia dozoru obywatelskiego ubogich miasta Krakowa. Z powodu jednak bardzo już spóźnionej pory przerwano dyskusyę. Przyszłe posiedzenie Rady miejskiej ma się odbyć we czwartek.

Sąd wyższy krakowski, mianował Dra Alfreda Obalińskiego prymaryusza przy szpitalu Sgo Łazarza we wydziale chirurgicznym, lekarzem sądowym.

Wiedeń 19 czerwca. Z powodu poddania kilku pułków Pogranicza wojskowego pod administracyę cywilną wydał N. Pan do obudwóch pułków warażdyńskich, do miast Zengg, Belowar do twierdzy Ivanicz i gminy Siszek manifest następującéj osnowy:

„Ożywiony życzeniem wzmocnienia o ile możności dobrobytu i potęgi monarchii, utrwaliłem i na nowo ustanowiłem prawnopolityczne życie konstytucyjne w obu połowach monarchii.

Wolą jest teraz Moją, aby także Mój wierny i dzielny lud Pogranicza wojskowego nie był dłużéj wykluczonym od pełnego używania praw konstytucyjnych zapewnionych ustawą krajom, do których prawnopolitycznie należy.

Sprawiedliwość wymaga tego obecnie tem bardziéj, że przez zaprowadzenie w całem państwie powszechnego obowiązku służby wojskowéj, uchylono warunki uciążliwego stanowiska wyjątkowego, które dotychczas były powodem niestosunkowego obciążenia Pogranicza wojskowego w porównaniu z innemi krajami monarchii.

Ustrój dotychczasowy Mego Pogranicza wojskowego opiera się na długiéj przeszłości i ściśle jest połączony z obyczajami, zapatrywaniami i zwyczajami ludu Pogranicza.

Nagłe przejście do nowego systemu administracyjnego na całym wielkim obszarze Pogranicza wojskowego, byłoby zatem trudnem i prawie niedającem się wykonać zadaniem.

Z tego powodu zarządziłem postanowieniami Mojemi z d. 19 sierpnia 1869 r. z 31go stycznia 1870,

więcej niż pewna. Szczególny to ma być człowiek ten hr. Konstanty Plater; przed niewielą jeszcze laty pan bardzo możny na Ukrainie, zawsze z zamiłowaniem oddawał się architekturze: rysował plany najśmielszych pomysłów do gmachów, które zapewne nigdy nie staną — rysował jak malarz, który robi sceny z życia domowego, obrazy świętych, pejzaże itp... dla wprawy w kompozycyę, a jeszcze więcej dla tego, że ten kiedyś *spiritus flat*, artystę czyni zupełnie nieprzewidzianych ideałów i marzeń... architekt swoich planów... Otóż jak innych gubi nieuctwo i próżnowanie, tak hrabiego zgubiła nauka i miłość pracy... Było to podczas ruchów powstańczych w r. 1863 jak zapewne doniesiono do władz moskiewskich, że Hrabia rysuje plany obozów oszańcowanych i fortec dla powstańców... a ponieważ trudno było zaprzeczyć, że go rysowało plany architektoniczne, więc dowód ten uznano za jawny i z pomocą sekwestrowania dóbr platerowskich wartości kilku milionów... Hrabia ogołocony z majątku, mógł jak Bias powiedzieć: *omnia mecum porto*... i unosząc swoją osobę za granicę, uniósł i majątek — talentu... Przytaczamy tę anegdotę dla użytku publicznego — gdyż wiele z niej można skorzystać....

WRAŻENIA

Z PRZEJAZDU PRZEZ FRANCYĘ.

......23go maja przybyliśmy do Nicei i bez zatrzymania puściliśmy się w dalszą drogę. Depesza przylepiona na rogach ulic i umieszczona w dziennikach, uwiadomiła nas o wtargnięciu wojsk wersalskich do Paryża; a była tak lakoniczna i w ten sposób zredagowana, iż z niej mogliśmy wnosić, jakoby wojska jednym zamachem stolicę zajęły. „Skończyło się więc szczęśliwie" pomyśleliśmy, „dzięki Bogu!" W takich razach każdy lubi przypominać, jak obrót wypadków przepowiedział, więc i ja tym idąc torem, zacząłem wykładać towarzyszom, że w podobnych okolicznościach nie inaczej się dzieje: „stało się, jakem przewidział; że wszystkie środki zniszczenia nagromadzone przez gwardyę narodową paryzką użytemi nawet nie będą, bo strach padł na nią i nie potrzebowała nawet wystrzelić, aby spudłować; stan atmosfery ulicznej, wreszcie, musiał być taki, że proch zwilgotniał i spaliło na panewce!" — Prześliczna pogoda i słońce południowe jaśniejące w górze, roztaczające swe blaski, jeszcze więcej usposabiało do tych różanych zapatrywań. Tak dojechaliśmy do jednej z pośrednich stacyj, gdzie jakiś nieznajomy przy samem odjezdnem wskoczywszy na stopień wagonu krzynął: „Tuillerye się palą!" Nie wiedziałem na razie, co znaczy ta wiadomość, skąd się wzięła, i w jakim związku stoi z wejściem wojsk do stolicy Francyi? Przypuszczałem, że bomby rzucane przez artyleryę oblężniczą wznieciły pożar ten, i pomyślałem sobie „nowe niedołęztwo jenerałów." Ale tegoż samego dnia wieczorem, znaleźliśmy w dziennikach okólnik Thiersa, wyjątek jego mowy mianej w Izbie i telegramy urzędowe, które wyjaśniały nam położenie i wyrwały z tej błogiej pewności, że rewolucyoniści ukryli się jak szczury po piwnicach nieszczęśliwego miasta, i że można się już o nich nie troszczyć. Klęski wymienione w depeszach były straszne, okropne; ale zaraz obok nich uderzył mnie ton mowy ministeryalnej dający już poznać, że uczucie odwetu i zemsty brało, jak to mówią, na kieł. Zastanowił mnie natychmiast ów frazes: *il faut punir implacablement mais légalement.* Pierwsza jego część odpowiadała w zupełności uczuciu Izby; druga była już restrykcyą, ale okazującą, że uczucie obopólnej nienawiści daleko poza tę granicę przeszło. Ciekawy też byłem bardzo opinii publicznej i w tym celu zacząłem rozmowę z towarzyszem pewnym podróży już siwym Francuzem, który wiele przeżył i wiele widział. Dwie rzeczy tylko z niego wyciągnąłem: *il faut les fusiller tous*, gdy mowa była o represyi; i następnie *ce sont des bandits étrangers, ce ne sont pas des Français*, gdyśmy wpadli na temat, zkąd się rozpoczął ruch 18go marca. Zresztą było to wypowiedziane z wielką boleścią i goryczą, jak gdyby ten człowiek nie był w stanie pojąć i przyznać, że cywilizacya francuska nisko upadła. Nic nie odpowiedziałem na pierwszy aforyzm z obawy, że przy ogólnem rozdrażnieniu i prawie wściekłości rozpoczęta dyskusya łatwo przerodzić się może w kłótnię; ale co do drugiego, czułem w obowiązku zaprotestować. „Prawie wszystkie imiona w Komunie — rzekłem — są francuskie, od was zresztą wyszła rewolucya, która cały świat ogarnęła, a ci z cudzoziemców, którzy walczą w Paryżu, to wasze syny po duchu; wyprzeć się ich jednakowoż całkiem nie możecie. Co więcej, jeźli się nie zmienicie do gruntu, nie przerobicie, i nie wejdziecie na całkiem inne tory, podobne wybuchy nie raz jeszcze czekają was w bliskiej przyszłości". Słuchał mnie w milczeniu, ale z gniewem wewnętrznym; widziałem jak na twarzy jego malowała się ta myśl: „Poprawić się? i po co? to czysta teorya; na dzisiaj wystarczy terroryzm: żołnierz!" Wyznaję zresztą, że gdziekolwiek o kwestyę tę zaczepiłem dnia tego i następnych, wszędzie spotykałem się z tem samem usposobieniem. Smutna to oznaka, że w narodzie tym brak chrześciańskiego uczucia. Zaczepiony Francuz w swej własności, zagrożony ogniem pożarów, rozbestwił się i gotów bez litości mordować; a dopóki kościoły rabowano, Bogu urągano, deptano cały świat moralny, i wszystkie prawa duchowe i duchowne gwałcono, było mu to dosyć obojętne. Ci sami Paryżanie, którzy teraz z uniesieniem radości witali wojska wersalskie i plwali na jeńców gnanych kłusem przez jazdę p. Gallifet, ciż sami Paryżanie, chodzili poprzednio do klubów, i bez wewnętrznego oburzenia i przestrachu przysłuchiwali się owym mówcom wykrzykującym z ambony, na przeciw krucyfiksu z wizerunkiem krwią zbroczonego Chrystusa: *il faut escalader le ciel et poignarder Dieu!* Ale skoro tylko poczuli woń nafty, zrozumieli, że to nie igraszki, a widok płomieni, rozpłomienił ich do okropnego fanatyzmu, bo fanatyzmu bez wiary.

Nigdy lepiej jak w tej chwili nie widziałem, co to jest naród bez zasad chrześciańskich, i co w takim narodzie warta opinia publiczna! Ach, ta opinia publiczna! Proszę sobie wyobrazić, że wszystkie a wszystkie dzienniki, które w wilią tego dnia trzymały jeszcze z Komuną, zwinęły chorągiewkę; ton ich zupełnie się zmienił. Prasa paryzka, dotąd tak pojednawcza, nagle stała się teraz ostrą, suchą, elektryczną. Za czasów Napoleońskich nie widziałem nigdy tyle despotyzmu w powietrzu. Było go też dosyć i dla oka na ulicy. Na wszystkich stacyach policya, żandarmerya, pytania o pasporty, słowem, wszystkie przybory silnego rządu. Żandarmi wchodzili nawet do wagonów i badali podróżnych.... *quantum mutatus ab illo!*

(*Cięg dalszy nastąpi*).

aby tymczasem tylko okręgi przez Was zamieszkane oddane zostały pod zarząd cywilny królestw Kroacyi i Slawonii, a zarazem poleciłem, aby to przeprowadzono powoli i bez gwałtownego pośpiechu.

Przodkowie Wasi przed laty trzystu byli pierwszymi, co się poświęcili stałéj obronie monarchii, co założyli instytucyę Pogranicza wojskowego.

Teraz znów Wy jesteście przeznaczeni przodować innym mieszkańcom Pogranicza na drodze życia konstytucyjnego i rozwoju wolności ustawą przepisanego.

Nigdy się jeszcze mieszkańcy Pogranicza nie zachwiali w swém stałem przywiązaniu dla prawa i porządku, w swéj wierności dla tronu i ojczyzny.

Te sama swięte uczucia zachowacie także w nowych waszych stosunkach, — tak samo będziecie lojalnymi i wiernymi państwu obywatelami, jak dotąd byliście dzielnymi, pełnymi poświęcenia żółnierzami.

Wasz cesarz i król z pewnością się tego od Was spodziewa!

Rozporządzeniem Mojem z d. 8 czerwca 1871 i reskryptem Moim z 8 czerwca 1871, określone zostały w sposób niezmienny wszystkie prawa i szczególne przywileje, które Wam poręczone zostają i nadal po wyłączeniu z Pogranicza wojskowego.

Przyjmijcie teraz jeszcze dzięki Waszego cesarza i Króla za niewzruszoną wierność Waszą i przywiązanie, jakiem zasługiwaliście się zawsze tronowi i ojczyźnie, podobnie jak Wasi przodkowie.

Dan w Naszem głównym i stołecznem mieście Wiedniu dnia 8 czerwca 1871 r. w dwudziestym trzecim roku Naszego panowania.

Franciszek Józef w. r.

— W tej samej sprawie wcielenia Pogranicza wojskowego, zamieściła urzędowa *Wiener Zeitung* następującą ustawę uchwaloną przez obiedwie Izby państwa, a przez N. Pana sankcyonowaną:

„Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa, rozporządzam co następuje:

Upoważnia się ministerstwo reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów do zawarcia następującej ugody z ministerstwem krajów korony węgierskiej, względem dodatkowej kwoty na wspólne wydatki, pochodzące z wcielenia jednej części Pogranicza wojskowego do zarządu cywilnego, pod tym wyraźnym warunkiem, że wyłącza się z tego tymczasowo okręg Sichelburg i gminę Marienthal, i że przy regulacyi ustanowić się mających granic roszczenie księstwa Krainy do tych okręgów należycie uwzględnionem zostanie, a regulacya granic do przyzwolenia reprezentacyi państwa przedłożoną będzie.

§ 1. Ponieważ w ciągu r. 1871 dwa pułki waraždyńskie i gminy Zenng i Sissek do zarządu cywilnego wcielone będą, przyczyni się państwowy skarb węgierski w miarę tego okręgu do wydatków uznanych za wspólne w ustawie z dnia 21 grudnia 1867, dotyczącej wspólnych spraw wszystkich krajów monarchii austryackiej (D. u. p. 1867 Nr. 146), począwszy od 1go stycznia 1871 w tym stosunku, iż w corocznie ustanowić się mającej sumie wspólnych wydatków kwota wynosząca $^{4}/_{10}$% na rachunek państwa węgierskiego odliczoną zostanie; pozostająca zaś po tem strąceniu kwota, rozdzieloną zostanie w stosunku kwot ustawą przepisanym między kraje korony węgierskiej i resztę krajów Jego C. i K. Mości.

§ 2. Jeżeli i inne części Pogranicza wojskowego do zarządu cywilnego wcielone zostaną, natenczas zapłaci skarb węgierski z kosztów na sprawy uznane za wspólne $1^{6}/_{10}$% tak jak to określa § 1, to jest w ten sposób, iż z corocznie ustanowić się mającej sumy wspólnych wydatków, najpierw kwota wynosząca 2% na rachunek skarbu węgierskiego odliczoną zostanie, a po strąceniu tem zostająca suma według prawnie oznaczonego stosunku kwot, między kraje korony węgierskiej i resztę krajów Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości rozdzieloną zostanie.

Wiedeń d. 8 czerwca 1871.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r., *Holzgethan* w. r., *Schol* w. r., *Ireczek* w. r., *Schaeffle* w. r., *Habietinek* w. r., *Grocholski* w. r.

— Wychodząca w Pradze *Politik* poddała przytoczony powyżej manifest cesarski nader ostrej krytyce, nie uważając wcale na osobę cesarza, w końcu zaś zestawia kilka okoliczności, między któremi koniecznie chce się dopatrzyć związku, a mianowicie, że na dzień przed wydaniem manifestu radca poselstwa pruskiego hr: Hatzfeld wręczyć miał cesarzowi notę przyjacielską wypowiadającą w grzecznej formie owe jęki boleści Niemców, a dnia następnego wyprawiono jenerała Gablenza do Berlina. *Wiener Abendpost* przytoczywszy dosłownie cały ten ustęp z *Politik*, zaprzecza stanowczo wszystkiemu, i twierdzi, że żadnego hr. Hatzfelda w Wiedniu nie było, ani téż rząd pruski nie udawał się do rządu austryackiego w sprawie Niemców ani pisemnie ani ustnie, ani urzędownie ani półurzędownie.

Królestwo Polskie.

Wileński korespondent *Peters. Wiedom.* taki stawia obraz stanu oświaty ludowej na Litwie:

Większość szkół istnieje tylko dla olśnienia oczu, uczniowie w nich są tylko na spisach nauczyciela i dla wiadomości dyrekcyi szkolnej. Przytem wizytatorowie zawsze znajdują w szkołach uczących się, gdyż na ich przyjazd spędzają tam uczniów. Dla przykładu przytoczę jeden wypadek z wielu podobnych. Nauczyciel, żeby się oczyścić przed władzą, zawiadamia pośrednika pokoju, że uczniowie nie chodzą do szkoły, a tymczasem oczekuje co chwila przybycia inspektora. Pośrednik woła wójta i nakazuje, aby nauczycielowi wypłacono zaraz zaległą pensyę, aby pobielono gmach szkolny i żeby wszyscy uczniowie byli obecni (gdy przyjedzie inspektor). Wójtowi przytem nakazuje się nieodwołalnie być obecnym przy przyjeździe inspektora, gdyż w przeciwnym razie on mógłby to wziąć za brak uszanowania dla swej osoby, lub za dowód niedbałości o szkołę, złożyć to na karb pośrednika i zaszkodzić mu tem samem w opinii. Nakazano mu również być ile możności z największem uszanowaniem dla inspektora. Potem rozumie się wszystko idzie wybornie: inspektor ma, czego chciał, nauczyciel i pośrednik także; a przy istniejącym stanie rzeczy inaczej być nawet nie może. Że uczniowie nie czynią żadnych postępów i po dwuletnim w szkole pobycie wychodzą z tem, z czem przyszli, to nikogo tu nie obchodzi.

— *Wileński Wiestnik* podaje znowu opisy majątków wystawionych na sprzedaż publiczną w lipcu b. r.; dotychczas opisanych jest 15 majątków należących do polskich właścicieli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 czerwca. Jutro we środę jako w 25tą rocznicę koronacyi papieża Piusa IX, odbywać się będą w wielu kościołach tutejszych nabożeństwa, a wieczorem mają być iluminowane kościoły: Bożego Ciała, Sw. Floryana, Bernardynów, Reformatów, Sw. Jana, Jezuitów, Dominikanów, Kapucynów i PP. Wizytek.

— W tych dniach wybity został w Krakowie medal na pamiątkę jubileuszu Papieża. Z jednej strony medalu jest popiersie Papieża z napisem: „Pius IX papież“, z drugiej zaś napis: „Pamiątka obchodu XXV rocznicy wstąpienia na stolicę Apostolską Piusa IX. 16 czerwca 1871, Kraków“. Medal ten wykonany przez pieczętarza tutejszego p. J. Langera, który swoje nazwisko na nim umieścił, wybity został w fabryce wyrobów brązowniczych p. Ziembowskiego.

— Jutro we środę odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim o godz. 5ej po południu loterya fantowa na korzyść ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Losy sprzedają się po 50 centów, a liczba ich jest tylko trzy razy większą od liczby fantów przeznaczonych do wygrania. Podczas loteryi grać będzie orkiestra pułku bar. Ruprechta.

— Pani Modrzejewska mająca grać na tutejszej scenie tylko trzy razy, ukaże się pierwszy raz we czwartek w dramacie Szujskiego „Halszka z Ostroga“. Ceny są podwojone.

— Niezwykłe jbarwy było wczoraj niebo przed zachodem słońca, bo słońce przez gęste czarne przebijając się chmury, oblało cały widnokrąg światłością pomarańczową, tak iż wszystkie przedmioty wydawały się być żółtemi.

— Wczoraj wieczorem Tomasz Matusiewicz stolarz, pokłóciwszy się z sąsiadem swoim także stolarzem Feliksem Maciejoszczykiem przy ulicy Św. Anny, uderzył tegoż tak silnie w głowę, że go musiano odwieść do szpitala.

— Wczoraj aresztowano kucharza Jana Szmalca, z Piekielnika rodem, za dręczenie zwierząt. Zawiązał on bowiem małemu psu pysk szpagatem, że mu tenże zjadł dwa króliki, i wsadził go do gołębnika, gdzie znaleziono psa pokaleczonego od szamotania się.

— Drugostronnie zamieszczamy ogłoszenie dyrekcyi kolei żelaznej Cesarza Ferdynanda o niejakich zmianach zaprowadzonych w ruchu pociągów od d. 15 b. m.

— *Kraj* prowadzi z nami polemikę o swój artykuł o emigracyi. Nie chodzi nam o cele, dla jakich *Kraj* coś pisze, nam szło o rozsiewanie fałszywych wieści; a z odpowiedzi przekonywamy się, że *Kraj* pisał swój artykuł bez żadnej faktycznej podstawy, cośmy właśnie byli wykazali.

— Rada powiatowa Tarnobrzeska uchwaliła jednomyślnie przeznaczyć na szkołę Batignolską 50 złr. i pieniądze te przesłała na ręce nasze.

— Zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 16 czerwca jest większej od innych zeszytów objętości, a nadto ozdobiony winietami w pięknych drzeworytach roboty p. K. Młodnickiego. Zeszyt ten obejmuje: „Do Ojca Sgo“ od redakcyi, przekład z łacińskiego; — „Encyklika Jubileuszowa;“ — „Daniel wtóry“ wiersz poświęcony Ojcu Sw. przez W. P.; — „Dwaj biskupi“ obrazek Berlicza Sasa; — Wiersz na dzień Sw. Piotra, Lenartowicza; — „Dzisiejsze Wilno;“ — wiersz M. G. na jubileusz 25-letni; — „Staropolska wiara w nieomylność Papieża“ przez hr. Maur. Dzieduszyckiego; — „Królowa Korony polskiej“ przez X. Maryana Podgórskiego; — Z Wielkopolski, ze Lwowa; — „Swiętopietrze;“ — „Kościół na morzu tego świata“ hymn, przekład z francuskiego, z muzyką. — Zeszyt ten wyszedł także w osobnem piękniejszem odbiciu p. n. „Pamiątka 25ej rocznicy wstąpienia na Stolicę apostolską Ojca S., Piusa IX“ wydanie X. Edwarda Podolskiego.

— Jak donosi *Unia*, 25-letni jubileusz papieski obchodzony był we Lwowie w niedzielę we wszystkich kościołach nabożeństwem, a wieczorem oświetlono wszystkie kościoły, klasztory i bardzo wiele prywatnych mieszkań, szczególnie plac katedralny, ulice Jezuicka, Majerowska i Frenelowska. Na kościele katedralnym wystawiony był portret Ojca Sgo światłem i kwiatami otoczony.

— **Tarnów** 18 czerwca, wieczór.

Dziś w niedzielę obchodzono tu 25tą rocznicę papieztwa Piusa IX. Wystrzały moździerzowe grzmiały od rana do południa. W kościele katedralnym odprawione było uroczyste nabożeństwo. Iluminacya odbyła się w największym spokoju i ciszy. Wszystkie domy tak chrześcian jak niechrześcian były oświecone, a ciemnością odznaczało się tylko mieszkanie Starosty przy ulicy Krakowskiej. Na seminaryum od kilku dni powiewała biało żółta chorągiew z napisem: *pro vobis*: a przy iluminacyi w transparencie wyrazy: *Pio nono*. Patrole strzelców i żandarmów z bagnetami krążyły po mieście. Na domu ochronki wystawiono w transparencie herb papieski i napis: „Niech żyje Pius IX!“.

Teatr niemiecki ukazał się w Tarnowie, nazwawszy się na afiszach: „Krakowskiem towarzystwem operetek i śpiewu“. Wczoraj na pierwsze przedstawienie dano *Schöne Helene*. Teatr był pełny, jak mi mówiono, a łatwo się domyśleć, kto go zapełnił, znając ludność Tarnowa. Rzeczą godną zapisania jest, że po kilku dniach suszy, tumany nie już kurzu, ale śmieci, słomy unoszone wiatrem, formalnie zasypują przechodniów, szczególnie na ulicy Krakowskiej, gdzie główna komunikacya z koleją. Szczególnie przedmieście Strusina odznacza się brudami, tak w znaczeniu fizycznem jak moralnem.

— **Bochnia** 19go czerwca.

Wczoraj odprawiło się w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo z powodu obchodu 25ej rocznicy wstąpienia na stolicę Śgo Piotra, Piusa IX. Podczas nabożeństwa zbierano kwestę na rzecz Ojca Sgo. Wieczór była iluminacya; oświetlono ładnie kościół i prawie wszystkie domy w rynku. Muzyka, po zwinięciu w tych dniach miejscowej salinarnej, z Królówki przybyła, grała przed mieszkaniem proboszcza i w rynku.

— **Z pod Leżajska** 19 czerwca.

(*J.Ł.*) Wczoraj obchodzono w parafii Sarzyńskiej 25-letnią rocznicę papiestwa Jego Świątobliwości z taką solennością w kościele i po za kościołem, na jaką się niezbyt zamożna i mała parafia zdobyć mogła. Obok wielkiego ołtarza, przystrojonego zielenią i kwiatami, stał tron papiezki pięknie przybrany z niebem niemal szczytu nawy sięgającem, a światłem do koła otoczony. Nad nim umieszczone popiersie Ojca Śgo w otoczeniu z kwiatów. Po kazaniu i sumie, odprawionej przez miejscowego proboszcza i prałata Śleczkowskiego, szambelana papieskiego, wyruszyła wobec mnogiego z sąsiednich nawet parafij ludu, procesya, w której asystowali celebransowi X. Podgórski, proboszcz z Woli Zarczyckiej i X. Fleszar z Łętowni, którzy ukończywszy u siebie wcześniej nabożeństwo, dla uświetnienia uroczystości do Sarzyny przybyli. Obok księży szło 20 dziewcząt biało ubranych z wieńcami na głowie, i 20 młodzieńców w niebieskich żółtemi pasami obwiązanych sukmanach, z kokardami barwy papieskiej i świecami w rękach; większość parafian tutejszych, do towarzystwa Różańca żywego należących, niosła podobnież świece w ręku. Po nabożeństwie rannem i południowem, z podobną solennością odprawionem, samym wieczorem zajaśniało na ganku plebańskim popiersie Ojca Śgo kwiatami przystrojone od niezliczonych świateł, a w kilkunastu oknach dość obszernej plebanii zabłysnęło rzęsiste światło. Cała prawie parafia zgromadziła się na dziedzińcu plebanii. Po odśpiewaniu kantaty na cześć Ojca Śgo, śpiewano aż do północy różne pieśni kościelne, a po każdej zwrotce brzmiała kapela wiejska, od świtu zaś do poźnej nocy strzelano z moździerzy.

Radość i zadowolenie malowały się na twarzach tutejszych parafian, do wiary św. i Namiestnika Chrystusowego całą duszą przywiązanych. Huczne wiwaty: „Niech żyje najukochańszy nasz Ojciec Święty, Pius IX,“ które wyrwały się bez niczyjego natchnienia z ust ludu, zakończyły tę uroczystość.

Lud przez całe trzy dni zajmował się jak najskrzętniej bez żadnej zapłaty strojeniem kościoła, dowozem potrzebnych materyałów i różnych przyborów, a panie tutejsze ręcznemi robotkami przyozdobiły ołtarze.

— **Rzeszów** 18go czerwca.

(*S.*) Wczoraj wobec licznie zgromadzonej publiczności odbyło się posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego w Ropczycach.

Po zagajeniu przez przewodniczącego i przemówieniu starosty p. Gałeckiego w imieniu rządu, powitał zgromadzenie p. Józef Służewski radzca, w imieniu władz autonomicznych. Żywi on nadzieję, że dalszy rozwój stowarzyszenia do rozszerzenia oświaty ludu wielce przyczynić się może, a zwracając się do nauczycieli, żądał od nich gorącego w tem działaniu poparcia, wróżąc im oraz polepszenie bytu materyalnego, a zakończył przemowę swoją okrzykiem na cześć N. Pana. Przemówienie to przyjęto oklaskami, poczem przewodniczący p. Zagórzewski podniósł ważność oświaty, i władzom tak autonomicznym jak rządowym za udział ich podziękował. Następnie sekretarz p. Łokietek odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia w Rzeszowie 3 kwietnia b. r. odbytego; poczem słyszeliśmy sprawozdanie bibliotekarza i podskarbiego.

Przewodniczący oświadczył zgromadzeniu, że gdy żaden z członków nie nadesłał wypracowania na ogłoszenie tematu, podał pod rozbiór zgromadzenia „czy czteroklasowa szkoła ludowa wystarcza do życia praktycznego.“ Zabierali w tym przedmiocie głosy tak członkowie zgromadzenia, jak obecni z po za jego koła. Dało się wprawdzie słyszeć wiele zdrowych i rozsądnych zdań, ale mimo że rozprawy przeciągły się do późna w nocy, żaden gruntowny wniosek postawiony nie został. Zapewne więc raz jeszcze ten ważny temat do wypracowań piśmiennych przez Zarząd towarzystwa postawiony będzie.

W końcu przystąpiono do wyboru sekretarza, podskarbiego i bibliotekarza.

Nareszcie zgromadzenie uznając gorliwe chęci w sprawie oświaty ludowej p. Józefa Służewskiego, delegata Rady szkolnej okręgowej, przez powstanie objawiło mu swoje serdeczne zadowolenie. Po skończonem posiedzeniu podejmowano z serdeczną gościnnością wszystkich obecnych kosztem Rady powiatowej i gminnej.

— W marcu r. b. przybył do Klewania na Wołyniu niejaki Pitzeles, komisyoner domu handlowego Probstein i Sp. w Krakowie. Miał on ze sobą kosztowności, a ponieważ przypadał szabas, oddał tak pieniądze jak kosztowności gospodarzowi zajazdu, w którym stanął, Szrulowi Sparbergowi. Zaraz po szabasie Pitzeles zachorował, i po krótkiej chorobie umarł, według świadectwa lekarza Heidenreicha na epilepsyę. Kiedy choroba zaczynała przybierać groźny charakter, gospodarz wezwał rabina Berensohna i kilku mieszczan żydów do zrobienia spisu majątku Pitzelesa. Rzeczy spisane oceniono na 500 rubli wraz ze znalezioną gotówką, 79 rubli wynoszącą. Ponieważ przybyły wkrótce z Krakowa Probstein i syn zmarłego zeznali, że Pitzeles musiał mieć przy sobie przynajmniej 1.600 r., a zewsząd dochodziły do rządu wieści o otruciu i okradzeniu komisyonera w Klewaniu, przystąpiono więc do wykopania zwłok; a lekarze orzekli, że przyczyną śmierci była trucizna nieorganiczna zwana „myszakiem,“ której ślady w zołądku znaleziono. W skutek tego zeznania lekarzy sądowych zaczęto prowadzić śledztwo, które miało wykryć udział w zbrodni gospodarza domu Szrula Sparberga, lekarza Heidenreicha, rabina Berensohna i cyruliczki Chai Witken, prócz innych wspólników jako przechowywaczy zrabowanych przedmiotów. Mówią, że Probsteinowi gospodarz miał oddać znaczną część skradzionych brylantów, które nie były pomieszczone w spisie rzeczy Pitzelesa, sporządzonym przez rabina. Osoby podejrzane o udział w zbrodni są aresztowane.

— Słynna operatorka Dal-Cin, która niedawno w Tryeście dokonała mnóstwa operacyj, osobliwie w wypadkach wywichnienia, przedłużenia lub skurczenia się ścięgień oraz złamań, i wobec lekarzy i chirurgow składała dowody znajomości sztuki, mieszka w Ceneda niedaleko Conegliano a raczej w willi Anzano. Ceneda po przyłączeniu kraju Weneckiego do Włoch tworzy wraz z gminą Seravallo, miasteczko Vittorio, i taką urzędową odtąd nosi nazwę. Ponieważ wiele chorych zjeżdża do Vittorio, szukając ulgi u pani Dal-Cin, mieszkańcy tego miasteczka urządzili wygodne dla nich lokale i zaopatrują przybyłych we wszelkie wygody. Pani Dal-Cin liczy lat około 50, wozi ze sobą syna, który jest księdzem a teraz oddaje się studyom lekarskim. Będąc córką grabarza, oswoiła się za młodu z trupami, i pierwsze swoje wiadomości anatomiczne zawdzięcza własnym na ciałach zmarłych badaniom. Następnie próbowała robić operacye na zwierzętach, aż przed 25 laty wypadło jej pierwszy raz operować żywego człowieka. Operacyami swemi wprawia ona w podziwienie nawet biegłych w sztuce, a opatrzona olbrzymią siłą, dokonywa ich bez niczyjej pomocy, po największej części tylko rękami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— We środę dnia 22 czerwca, Ś. Alojzego Gonzagi wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go czerwca.

HOTEL SASKI: Bar. Grzegórz Helmersen z siostrą z Lublina, Eugeniusz Zieliński właściciel dóbr z Klęczan, Julian Wołoszynowski z Podola, Edward Hirszowski i Kazimirz Wierzbicki z Petersburga, Ferdynand Magnuski z Paszyna, Franciszek Szymanowski z Bobiatyna, Stanisław Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Marya hr. Fredrowa właśc. dóbr ze Lwowa, Herman Alphons dentysta z Gradcu, Klotylda Brzozowska ze Lwowa, Józef Trembicki z Jarosławia, Katarzyna Nizieńska z Warszawy, Tekla Mieszkowska z Hebdowa, Leonarda Rotowa właś. dóbr ze Lwowa, Antoni Jastrzębski z Raszówka, Zofia Orzechowiczowa z córkami właś. dóbr ze Szczawnicy, Emma Ostaszewska z córką właśc. dóbr z Wzdowa, Ludwik Redlich z Berna, Wacław Świeżawski właściciel dóbr z Żernik, Kasylda Świeżawska wł. dóbr z Lublina, Dyonizy Korczyński z Tarnowa, Eustachy hr. Dembiński z synem właś. dóbr z Galicyi, Bronisław Chrzanowski właś. dóbr z Tuczap.

HOTEL POLLERA: Ks. Radziwiłł właśc. dóbr z Rosyi, Dr Waskiewicz z Rosyi, bar. Lewartowski wł. dóbr z Galicyi, Jan Lgocki właściciel dóbr z Koczonowa, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, J. Nawratel ze Lwowa, Kon z Lubyczy, Karol Pokorny wł. dóbr z Galicyi, M. Kalir z Brodów, M. Osborn z Pragi, F. Danzen kupiec z Pragi, Zdzisław Chrościński z Kongresówki, Ignacy Gniewczyński z Kongresówki, Askenazi kupiec z Odessy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 czerwca. Dowóz zboża na wczorajszy targ na granicy Kongresówki, a szczególniej na Baranie był dość znaczny; na sam Baran dowieziono przeszło parę tysięcy korcy. Ceny prawie żadnej, a przynajmniej nie wielkiej od ostatniego targu uległy zmianie. Najwięcej zakupywano pszenicy na wywóz za granicę, chociaż miała także znaczny pokup do młynów pobliskich granicy. Tutejsi spekulanci zakupili także dość zboża, a krupnicy pięknego jęczmienia, który jest poszukiwany na wyrób kaszy.

Płacono za pszenicę od 41·— do 47·50, żyto od 25 do 28·50, jęczmień od 19 do 24, owies od 14 do 16, groch od 33 do 36, proso od 30 do 34 złp.

Lubo dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu był dobry, za to pod względem ruchu i chęci kupna był mniej ożywiony. Producenci obstawali przy wyższych cenach, na które kupujący zgodzić się nie chcieli, utrzymując że cena zboża na wszystkich prawie zagranicznych targach spadła; co rzeczywiście miało miejsce, bo jak z Pesztu, Wiednia i Wrocławia donoszą, pszenica spadła o 10 centów. Dowóz zboża na targi zagraniczne wogóle mały, a pomimo tego chęć kupna nie wielka, młynarze zaś żądają za mąkę wyższych cen, chociaż zboże przytaniało; co wszystko na przygniecenie handlu zbożowego wpływa. Wogóle jednak targ był nienajgorszy, a ceny mało co różniły się od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę 85 funt. od 10·50 do 12·35, żyto 80 funt. od 7·— do 7·60, jęczmień 70 funt. od 5·50 do 6·40, owies od 4·15 do 4·80 z opłatą konsumcyjną.

Bochnia 15 czerwca. Pszenica 5·30, żyto 3·60, jęczmień 2·85, owies 2·10, groch 5·25, ziemniaki 1·30, koniczyna 34·—, siano 1·50, konicz 1·70, słoma —·95, drzewo twarde 11·75, miękie 10·50 mas, okowita 1·—, funt masła —·45.

Gorlice 13 czerwca. Pszenica od 4·10 do 4·60, żyto od 3·60 do 3·80, jęczmień od 3·10 do 3·30, owies 2·20 do 2·60, kukurudza 4·—, ziemniaki 2·—, siano 2·—, słoma 1·40, funt mięsa 16 c.

Rzeszów 16 czerwca. Pszenica 5·25, żyto 3·35, jęczmień 2·60, owies 2·20, groch 4·25, fasola 4·75, tatarka 2·70, proso 2·90, ziemniaki 1·70, koniczyna 25·—, siano 1·55, słoma —·95, drzewo twarde 13·—, miękie 8·—, mas okowity —·74, funt masła —·42, mięsa —.19½, kopa jaj 95 c.

Oświęcim 19 czerwca. W skutek odniesienia się Ajencyi banku galic. do królewsko-pruskiego rządu w Opolu na d. 16 b. m. z zapytaniem: czyli woły galicyjskie rasy stepowej mogą teraz wchodzić do Prus, lub kiedy to pozwolenie otrzymają, rząd pruski w Opolu odpowiedział pod dniem 17 b. m., że obecnie wejściu wszystkich wołów galicyjskich do Prus nic na przeszkodzie nie stoi. Zatem granica pruska otwartą jest dla wszystkich i wszelkich wołów bez wyjątku. Tą ważną wiadomością spieszymy podzielić się z krajem.

Ajencya banku galic. dla handlu i przem.

Jarmark na wełnę w Warszawie 19go czerwca.

Jarmark nie ożywił się dotychczas i ceny oscylują około zeszłorocznych; w ogóle sprzedający skarżą się na zły odbyt, kupcy zaś nie chcą postępować. Przez sobotę i niedzielę sprzedano wełny 1400 cetnarów, w znacznej części jeszcze z zeszłorocznych zapasów. Wełny cienkiej najwyższej nie nabywano; dobrą cienką płacono od 100 do 110 talarów, cienką od 85 — 90, średnią cienką od 70 — 84, średnią od 66 — 70, poślednią od 62 do 66 talarów cetnar; wełny grubej (świniarki) nie zakupywano. Wszyscy dziś wstrzymują się od robienia układów, oczekując na wiadomości z dzisiejszego jarmarku wełnianego w Berlinie. Przez ostatnie dwa dni dowieziono znowu 10,262 pudów wełny czyli 2104 centnarów 80 funtów. Razem więc dostarczono 32,933 pudów wełny czyli przeszło 10,171 cetnarów. W ogóle wielkie niezadowolenie z jarmarku, usposobienie wyczekujące, do znaczniejszych zakupów nie przyszło.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 17 czerwca. Urzędowy plakat przylepiony na giełdzie potwierdza w zupełności doniesienie finansowe z d. 9 bm. Minister skarbu Pouyer-Quertier ogłasza, że bez wszelkiej pomocy bankierów wystawi w przyszłym tygodniu do podpisów pożyczkę na 5% po kursie 82½ za 100. Jutro wychodzić znów zacznie dziennik *Peuple français*. *Journal de Paris* twierdzi, że po przeglądzie wojsk Mac-Mahon weźmie dymisyę z powodu stanu zdrowia (ranny on został ciężko pod Sedanem i jeszcze niezupełnie wyleczył się).

Wersal 18 czerwca. Jakkolwiek według urzędowego obwieszczenia miał być od d. 16 bm. przywrócony bezpośredni związek telegraficzny między Fancyą a całym światem, nie wyjmując Niemiec, wszelako w skutku wyjątkowych stosunków paryskich, 1° w departamentach Seine, tudzież Seine-et-Oise nie przyjmują się jeszcze żadne telegramy prywatne wprost za granicę wysłane; 2° wszystkie telegramy nadchodzące z zagranicy do Paryża, dochodzić będą tylko do Wersalu, a stamtąd dopiero wysyłane na przewlekłej drodze pocztowej. Tym sposobem wszystkie zagraniczne telegramy do Paryża mają bardzo niepewną ważność.

Rzym 17 czerwca. Dosłowna przemowa Ojca Śgo do deputacyi niemieckiej: „Zanim was odprawię, muszę kilka słów do was powiedzieć i to po włosku, gdyż po niemiecku nie umiem, a po łacinie lub po francusku wielu z was takżeby nie rozumiało. Co wam mówię, niechaj was na przyszłość umocni, niech wam służy i zawsze was Bogu poleca. Albowiem wielką mi zaprawdę jest pociechą, gdy tylu dzielnych katolików ze wszystkich stron Niemiec, tyle wiernych córek udaje się do stóp Namiestnika Chrystusowego, aby złożyć mu wyraz swojej miłości i dary swojego przywiązania. Niechaj Bóg wam wynagrodzi te uczucia, tem więcej zasłużone, iż żyjecie wśród trudnych okoliczności, może rozpierzchnięci pośród ludzi nie tej samej co wy wiary. To czyni wam tem trudniejszem, otwarcie i swobodnie stawać w obronie wiary waszej. Ale wiem, że w duchu stoicie przy prawdzie, jak trwacie w posłuszeństwie episkopatowi, który w sobie zgodny, wzmacnia i was w jedności i zachęca was, abyście opierali się czasom w obłąd popadłym. Trwajcie wszelako w posłuszeństwie waszym przełożonym, gdyż ci nigdy nic takiego nie nakażą, coby było przeciwne wierze i religii, a wtedy wszelka niezgoda ominie was. Idźcie za przykładem ojców waszych w wierze, a wtedy silni łaską, jaką odebraliście w świętem bierzmowaniu, jako dzielni żołnierze walczyć będziecie za Pana. Niech dla utrzymania ducha umocni was błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego, które wam udzielam, błagając Boga, aby was uczynił pełnymi pobożności i cnoty. Niechaj błogosławieństwo to towarzyszy wam do domu, niech was wzmacnia w godzinie śmierci, i prowadzi do chwały, w której wszyscy kiedyś na wieki połączymy się.“

Rzym 18 czerwca. Książę Hohenlohe przyjmowany był wczoraj przez Papieża na osobnem posłuchaniu.

Florencya 18 czerwca. Sekretarze: poselstwa austryackiego hr. Salm i niemieckiego hr. Wesdehlen otrzymali polecenie udania się do Neapolu, gdzie mają wziąść udział w pracach międzynarodowego kongresu morskiego.

Florencya 18 czerwca. *Nazione* zaprzecza doniesieniu swojego korespondenta rzymskiego, jakoby Ojciec Hyacynt poddał się dogmatowi nieomylności. Mgr Gallo, niegdyś spowiednik króla Franciszka II, został aresztowanym w Neapolu za knowania polityczne i zabrano w jego mieszkaniu papiery kompromitujące.

Petersburg 17 czerwca. Oprócz ministra wojny Milutyna, jedzie na Kaukaz także minister dróg hr. Bobryński, aby przyspieszyć tam budowę strategicznych kolei żelaznych. Główny zarząd artyleryi otrzymał kredyt 17 milionów rubli na sprawienie ciężkich dział pozycyjnych dla Kronstadu, oraz twierdz zachodnio-południowych i czarnomorskich.

Oesterreichische Correspondenz podaje z Konstantynopola zapewnienie, że stosunki Porty do wicekróla znowu przybierają cechę przyjaźniejszą. Zachodzące między niemi różnice, uważane są za zagodzone na podstawie obustronnych ustępstw.

Król Grecki przed wyjazdem wczoraj swoim z Wiednia do Ems, odwiedził hr. Beusta i trzy kwadranse u niego zabawił.

Wybory uzupełniające we Francyi za pasem. Jakkolwiek dawni skrajni członkowie lewicy, znowu ubiegać się zamierzają o wybór w Paryżu, wszelako rząd wersalski może przeciw wielu takim kandydatom, jak Gambetta, Hugo, Floquet, wytoczyć wprzódy proces na podstawie papierów mających ich kompromitować. Czy to uczyni, nie wiemy; jeźli zaś nie odważy się na krok podobny, późniejsze wytoczenie im procesów, gdy już zasiędą w zgromadzeniu, stanie się trudnem. Wybory paryskie dadzą wszelako tę jedną wielką korzyść, że pozwolą przekonać się, czy po upadku Komuny żyje duch jej w całej sile lub też czy złamany został porażką. Nie manifesta, ale wybory dadzą miarę tego.

Journal officiel wystąpił z bardzo szorstkim artykułem przeciw prasie angielskiej. Ale pomieszał razem potępienie ajentów bonapartystowskich z postępowaniem rządu swego względem jeńców Komuny. Dziennik wersalski stanowczo zaprzecza, aby ktokolwiek po uśmierzeniu powstania paryskiego był ukarany sumarycznie śmiercią.

D. 15 bm. zawieszone zostały w Frankfurcie narady międzynarodowe o granicę między Francyą a Niemcami na dni kilka, lecz bliskiemi są już ukończenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 czerwca. Dziś na posiedzeniu Rady państwa Minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem dalszego poboru podatków na lipiec. Ustawa finansowa oraz budżet na rok 1871 uchwalone zostały w trzeciem czytaniu bez rozpraw.

Wiedeń 20 czerwca. W dalszym ciągu obrad izby deputowanych, wniosek Wydziału względem zaprowadzenia przymusu legalizowania aktów, odrzucony został małą większością.

Bruksella 19 czerwca. *Etoile belge* donosi, że korpusy specyalne gwardyi miejskiej musiały się wdać celem utrzymania porządku i użyć bagnetu, aby się wyswobodzić z pośród tłumu, w który jak się zdaje, wmieszali się członkowie stowarzyszenia „Internationale.“ Kikanaście osób zostało ranionych.

Kursa. Wiedeń 20 czerwca god. 11 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·05· — Losy z r. 1860 100·10 — Akcye banku 777. — Akcye kredytowe 290—. — Londyn 123·95. — Srebro 121·85. — dukat 5·89 — Lombardy 176·10. — Losy z roku 1864 126·50. — Akcye franco-austr. 121·50. — Napoleony 9·86. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 250·25. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174. — — Akc. kol. północ.-wsch. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·60 — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 69.15. — Obllig indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 172· — Akcye anglo.-banku 425·—. Akcye kol. rządow. 425· — — Akcye kol. siedm. 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 179·— — Akcye kol. północ. 228·50. — Tramway 223·50· — Akcye banku budowy 83·—. — Akcye kol. wschod. 85·25. — Akcye kolei Alföld. 176·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 88·—. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Do Nru 1579/II.

PLAN JAZDY
wyłącznie uprz. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szlązkiej
ważny od dnia 15 Czerwca 1871 r. do dalszego rozporządzenia.

(766-2-6)

Z Wiednia do Krakowa.

Stacye:	pociąg posp. N. 1	pociąg osobo. N. 9	pociąg osobo. N. 11	pociąg mięsz. N. 31
	z rana	z rana	wiecz.	noc
Wiedeń	10.30	8.—	8.30	5.—
Floridsdorf	10.40	8.13	8.45	5.17
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.28
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8.45
Prerau	2.49	2. 7	2.30	1.10
Schönbrun	4.36	4.15	4.57	5. 2
Oderberg	4.55	5. 5	5.45	6.21
Dziedzice	połączenie do Berlina	6.36	7.19	8.38
Oświęcim		7.14	7.58	9.34
Trzebinia		8.—	8.47	10.37
Kraków przychodzą		9. 2	9.52	11.59

Połączenia

Pociąg 9 w Prerau z pociągiem 813 i 814 kolei północnej mor.-szląz. z Berna i do Berna.
Pociąg 9 w Trzebini łączy się z pociąg. do Warszawy.
W Gänserndorf łączy się pociąg 18 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga i do Krakowa dla pasażerów II i III klasy.

Z Krakowa do Wiednia.

Stacye:	pociąg posp. N. 2	pociąg osobo. N. 10	pociąg osobo N. 12	pociąg mięsz. N. 32
	z rana	z rana	po poł	z rana
Kraków	połączenie z Berlina	6. 3	3.30	10.10
Trzebinia		7.16	4.48	11.46
Oświęcim		8. 3	5.40	12.51
Dziedzice		8.42	6.27	1.43
Oderberg	11.10	10. 9	8.12	3.49
Schönbrun	11.32	10.45	8.46	4.43
Prerau	1.19	1.56	11.11	8.10
Lundenburg	3.29	5.12	2.27	12.30
Gänserndorf	4.40	6.37	4. 3	2.42
Floridsdorf	5.11	7.17	4.48	3.43
Wiedeń przychodzą	5.20	7.29	5.—	3.57

Połączenia:

Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 814 kolei północnej mor.-szląz.
Pociąg 10 w Prerau z pociągiem 814 kolei północ. mor.-szląz. do Berna.
Pociąg 12 w Prerau łączy się z pociągiem 816 kolei północnej moraw.-szląz. do Berna.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacye:	pociąg mięszany N. 35	pociąg mięszany N. 37
	po południu	po południu
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków przychodzą	3.28	6.30

Połączenia:

Pociąg 35 z pociągiem 736 z Mysłowic.
„ 37 „ 737 z Granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacye:	pociąg mięszany N. 36
	z rana
Kraków	8.—
Trzebinia przychodzą	9.40

Połączenia:

Pociąg 36 z pociągiem 736 do Granicy i Mysłowic.

Z Wiednia do Marchegg.

Stacye:	pociąg posp. N. 5	pociąg osobo. 7	pociąg mięsz. 17	pociąg osobo. 19
	po poł	w noc.	z rana	wiecz.
Wiedeń	2.30	11.—	7.45	8.15
Floridsdorf	2.40	11.10	7.57	8.27
Gänserndorf	3.17	11.47	8.44	8.47
Marchegg przychodzą	3.40	12.10	9. 9	9. 7

Połączenia:

Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 30 ze Stockerau.
Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem pospiesznym 4 z Berna.
Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 12 z Krakowa i pociągiem 16 z Berna.
Pociąg 19 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 14 z Berna.

Z Marchegg do Wiednia.

Stacye:	pociąg posp. N. 6	pociąg osobo. N. 8	pociąg mięsz. N. 18	pociąg osobo. N. 20
	po poł	wiecz.	z rana	z rana
Marchegg	1.30	8.36	5.56	4.53
Gänserndorf	1.51	8.51	6.14	5.27
Floridsdorf	1.55	9.26	6.38	6. 9
Wiedeń przychodzą	2. 9	9.45	6.49	6.19

Połączenia:

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem pospiesznym 3 do Berna.
Pociąg 8 w Gänserndorf z pociągiem 11 15 i 31 z Wiednia.
Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 12 z Wiednia.
Pociąg 20 w Gänserndorf z pociągiem 9 i 13 z Wiednia.

Z Wiednia do Berna.

Stacye:	pociąg posp. N. 3	pociąg osobo. 13	pociąg osobo. 15	pociąg mięsz. 337	pociąg mięsz. 339
	po poł	z rana	wiecz	z rana	wiecz
Wiedeń	1.15	7.—	6.45		
Floridsdorf	1.25	7.11	6.59		
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47		
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno przychodzą	4.28	10.59	11. 4	5.41	9.—

Połączenia:

Pociąg 13 w Bernie z pociągiem 813 kolei północnej mor.-szląs.
Pociąg 15 w Bernie z pociąg. 815 kol. północnej mor.-szląz. do Prerau.
Pociąg 337 w Lundenburg z pociąg. 12 z Krakowa.
Pociąg 339 w Lundenburg z pociąg. 10 z Krakowa.

Z Berna do Wiednia

Stacye:	pociąg posp. N. 4	pociąg osobo. 14	pociąg osobo. 16	pociąg mięsz. 340	pociąg mięsz. 338
	po poł	po poł	z rana	wiecz	z rana
Berno	12. 3	4.16	3.35	7.50	6.15
Lundenburg	1.22	6.20	5.30	10.33	8.44
Gänserndorf	2.30	7.45	7. 1		
Floridsdorf	3. 1	8.29	7.44		
Wiedeń przychodzą	3.10	8.39	7.54		

Połączenia:

Pociąg 4 w Gänserndorf z pociąg. pospiesznym 5 do Pesztu.
Pociąg 14 w Bernie z pociągiem 814 kolei północnej moraw. szl.
Pociąg 16 w Bernie z pociągiem 816 kolei północnej mor. szl. z Prerau.
Pociąg 340 w Lundenburg z pociąg. 11 z Wiednia do Krakowa.—Pociąg 338 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krak.

Z Dziedzic do Bielska

Stacye:	pociąg mięszan 635	pociąg mięszan. 633	pociąg mięszan. 631	pociąg osobowy 611
	po poł.	wiecz	z rana	z rana
Dziedzice	1.55	6.45	8.50	7.25
Bielsko przych.	2.39	7.15	9.20	7.45

Połączenia:

Pociąg 635 w Dziedzicach z poc. 32 z Krakowa. — Pociąg 633 w Dziedzicach z poc. 12 z Krakowa i poc. 9 z Wiednia.—Pociąg 631 w Dziedzicach z poc. 10 z Krakowa.—Pociąg 611 w Dziedz. z poc. 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacye:	pociąg mięszan 636	pociąg mięszan. 632	pociąg osobowy 610	pociąg mięszan. 634
	po poł.	z rana	z rana	po poł
Bielsko	12.20	6.40	8.10	5.35
Dziedzice przych.	1. 4	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:

Pociąg 636 w Dziedzicach z poc. 32 do Wiednia.— Pociąg 632 w Dziedzicach z poc. 11 z Wiednia. — Pociąg 610 w Dziedzicach z poc. 10 z Krakowa i poc. 31 do Krakowa.— Pociąg 634 w Dziedzicach z poc. 9 z Wiednia i z poc. 12 z Krakowa.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacye:	pociąg mięsz. 535	pociąg mięsz. 531	pociąg mięsz. 533	pociąg osobo. 509
	wiecz	z rana	z rana	po poł
Schönbrunn	9.—	5.15	10.58	4.42
Opawa przychodzą	10.11	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 535 z pociągiem 12 z Krakowa.
„ 531 z „ 11 z Wiednia.
„ 533 „ 10 z Krakowa.
„ 509 „ 9 i pociąg. pospiesznym 1 z Wiednia i z pociągiem 10 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacye:	pociąg mięsz. 534	pociąg mięsz. 536	pociąg mięsz. 532	pociąg osobo. 512
	z rana	z rana	po poł	wiecz
Opawa	3.25	9.15	2.45	7.40
Schönbrunn przychodzą	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 534 z pociągiem 11 z Wiednia.
Pociąg 536 z pociągiem 12 z Krakowa.
Pociąg 512 z pociągiem 2 z Wiednia.
Pociąg 532 z pociągiem 9 z Wiednia i z pociągiem 10 z Krakowa.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacye:	pociąg mięsz. 429	pociąg osobo. 427	pociąg osobo. 403	pociąg mięsz. 431	pociąg osobo. 401
Prerau	2.55	1.58	11. 5	5.20	5.—
Ołomuniec przychodzą	3.33	2.56	11.54	6.56	5.38

Połączenia w Prerau:

Pociąg 429 z pociąg. 11 z Wiednia i poc. 12 z Krakowa. Pociąg 427 z pociągiem 815 kolei półn. mor. szl. z Berna i z pociągiem 9 z Wiednia, z pociągiem 10 z Krakowa. Pociąg 403 z poc. 2 z Krakowa i poc. 827 kolei półn. mor. szl.—Pociąg 401 z poc. 10 z Berlina i z 2 z Krakowa.—Pociąg 431 z pociągiem 813 kolei półn. mor. szl.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacye:	pociąg mięsz. 402	pociąg osobo. 432	pociąg osobo. 428	pociąg mięsz. 430
	po poł	wiecz	wiecz.	w noc.
Ołomuniec	12.12	6.52	9.45	1.—
Prerau przychodzą	12.48	7.48	10.42	1.57

Połączenia w Prerau:

Pociąg 402 z poc. 9 z Wiednia i poc. 2 z Berlina, z poc. 10 z Krakowa i pociągiem 814 kolei półn. mor.-szląz.—Poc. 432 z poc. 32 do Wiednia.—Pociąg 428 z pociąg. 12 z Krakowa i poc. 11 z Wiednia. — Pociąg 430 z poc. 11 z Wiednia i poc. 828 kolei półn. mor. szl.

Z Wiednia do Stockerau.

Stacye:	pociąg osobo. 21	pociąg mięsz. 27	pociąg osobo. 23	pociąg osobo. 25	pociąg mięsz. 29
	z rana	z rana	po poł	wiecz	wiecz.
Wiedeń	6.45	10.—	3.15	6.—	8.45
Floridsdorf	7.—	10.18	3.29	6.13	9.—
Stockerau przychodzą	7.43	11.21	4.12	6.51	10. 3

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 21 z pociągiem 12 z Krakowa i pociągiem 20 z Marchegg.— Pociąg 27 z pociągiem 16 z Pragi i Berna. — Pociąg 23 z pociągiem 4 z Pragi i Berna i pociągiem 6 z Pesztu. — Pociąg 25 z pociągiem 2 z Oderbergu.— Pociąg 29 z pociąg. 18 z Marchegg, z poc. 10 z Krakowa i poc. 14 z Berna.

Ze Stockerau do Wiednia.

Stacye:	pociąg mięsz. 28	pociąg osobo. 22	pociąg mięsz. 30	pociąg osobo. 24	pociąg osobo. 26
	z rana	z rana	po poł	po poł	wiecz
Stockerau	6.—	8. 5	1. 5	5.35	8.15
Floridsdorf	7. 1	8.50	2.11	6.14	9. 1
Wiedeń przychodzą	7.13	9.—	2.23	6.23	9.12

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 28 z pociąg. 9, 13 i 17 z Wiednia.
Pociąg 30 z pociągiem 5 do Marchegg i Pesztu.
Pociąg 24 z pociągiem 11, 15 i 19 z Wiednia.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacye:	pociąg mięsz. 728	pociąg mięsz. 735	pociąg osob. 712	pociąg osob. 714
	z rana	po poł.	po poł.	z rana
Granica	5.15		3.3	11.36
Szczakowa przychodzą	5.22		3.8	11.41
Mysłowice		12.13		
	pociąg mięsz. 727		pociąg mięsz. 737	
	z rana		po poł.	
Szczakowa	6.4	1.8	3.40	
Trzebinia przychodzą	7.1	1.54	4.22	

Przyłączenia:

Poc. 728 w Granicy z poc. posp. z Warszawy.

W Trzebini:

Pociąg 727 z poc. 10 do Wiednia
„ 735 „ 35 „ Krakowa
„ 737 „ 12 „ Wiednia
i poc. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacye:	pociąg mięsz. 736	pociąg osob. 713	pociąg mięsz. 730
	z rana		wiecz.
Trzebinia	9.55		8.11
Szczakowa	11. 5		9. 2
Mysłowice przychodzą	11.33		
	pociąg osob. 711		pociąg mięsz. 729
	z rana		wiecz.
Szczakowa	11.16	3.18	9.27
Granica przychodzą	11.21	3.23	9.34

Przyłączenia:

W Trzebini:

Pociąg 736 z poc. 36 z Krakowa
„ 730 „ 9 z Wiednia
i poc. 729 do Granicy.
„ 729 w Granicy z pociągiem posp. do Warszawy.

Kolej Północna Morawsko-Szląska.

Z Berna do Prerau.

Stacye:	pociąg osobo. 813	pociąg. miesz 827	pociąg mięsz. 815
	z rana	wiecz.	wiecz.
Berno	11.12	6.30	11.22
Wischau	12.31	8.51	12.56
Niezamyślice	1. 1	9.36	1.28
Prerau przychodzą	1.50	10.48	2.14

Połączenia:

Pociąg 815 w Prerau z pociągiem 11 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.— Pociąg 813 w Bernie z pociągiem 13 z Wiednia.

Z Prerau do Berna.

Stacye:	pociąg osobo. 814	pociąg osobo. 816	pociąg mięsz. 828
	po poł	wiecz	z rana
Prerau	1.25	11.20	3.—
Niezamyślice	2.17	12.24	4.26
Wischau	2.45	12.59	5.22
Berno przychodzą	4. 2	2.37	7.30

Połączenia:

Pociąg 816 w Bernie z pociągiem 16 do Wiednia.— Pociąg 814 w Bernie z pociągiem 14 do Wiednia.

Z Niezamyslic przez Ołomuniec do Sternberg

Stacye	Mięsz. poc N. 929	Mięsz. poc N. 931	Mięsz. poc N. 933
	W nocy	Z rana	Po połud.
Niezamyślice	1. 50	9. 40	1. 54
Prossnitz	2. 46	10. 54	2. 47
Ołomuniec	4. 5	12. 17	4. 5
Sternberg przyj.	4. 44	12. 57	4. 45

Przyłączenia:

Pociąg 929 w Niezamyślicach z pociągiem 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.— Poc. 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.— Poc. 933 w Niezamyśl. z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.

Z Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic

Stacye	Mięsz. poc N. 934	Mięsz. poc N. 930	Mięsz. poc N. 932
	Wieczór	Rano	Po połud.
Sternberg	9. —	11. 20	2. 45
Ołomuniec	10. —	12. 18	3. 50
Prossnitz	11. 3	1. 11	5. 9
Niezamyślice prz	11. 50	1. 53	5. 57

Przyłączenia:

Pociąg 930 w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna a w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.—Pociąg 932 w Ołomuńcu, z poc. 401 z Prerau. — Pociąg 934 w Niezamyśl. z poc. 816 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau.

Zaproszenie do Przedpłaty na Przegląd Polski

który od **15go Lipca** rozpoczyna 6 rok swego istnienia.

Prenumerować można w Krakowie, w biórze Redakcyi przy ulicy Gołębiej pod L. 172, i w księgarniach WW. *Czecha* i *Friedleina*; we Lwowie u WW. *Wilda* i *Gubrynowicza*; w Poznaniu u W. *Leitgebera*, i na wszystkich pocztach.

Cena prenumeraty w kraju **12 złr.** rocznie, półrocznie **6 złr.**, ćwierćrocznie **3 złr.**, w Cesarstwie Niemieckiem **8 talarów**, we Francyi **25 franków**. (861-1-3)

Obwieszczenie.

L. 432. (859-2-3)

Wydział Rady powiatowej Pilzneńskiej podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu **30 Czerwca 1871 r.** począwszy od godziny 10ej przed południem, odbywać się będzie **licytacya** *in minus* przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowej z Pilzna do Czarny, a mianowicie przestrzeni tej drogi 2052 sążni obejmującej, za ogólną cenę wywołania złr. 6525 cent. 13½, w. a. przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo, lub częściowo: na dostawę szutru, roboty ziemne lub budowę mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 40% wadyum, oddane być mają w kancelaryi Wydziału powiatowego w Pilznie, najdalej po dzień 30 Czerwca r. b. do godziny 10ej z rana, z oświadczeniem, iż licytujący przyjmuje znane sobie warunki licytacyjne.

Zatwierdzenie akto licytacyi zależy bezwarunkowo i wyłącznie od uchwały Wydziału powiatowego.

Szczegółowe warunki licytacyi i kontraktu, tudzież plany i kosztorysy przejrzane być mogą każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Pilzno dnia 14go Czerwca 1871.

Prezes: *L. Boznański.*

Trzy buhajki, czystej krwi holenderskiej, popielate z białem (wschodnio-fryzyjskie), srokate, najstarszy blisko lat dwa, drugie młodsze. **Trzy angielskie Chothorn** białe młode buhajki — oraz różnego wieku piękne **prosiaki Sufolki i Jorkchire**, najstarsze sześć miesięcy, sztuk 30, do sprzedania w GIEBUŁTOWIE, poczta Kraków.

Giebułtów d. 14 Czerwca 1871 r. (898-2-3)

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako największą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 6 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900** wygranych do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczególnowo **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000**, 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygranych tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się **już dnia 19 i 20 Lipca 1871 r.**, [illegible] kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko 7 złr.
1 połówka „ „ „ 3½ „
1 ćwiartka „ „ „ 2 „

za nadesłaniem kwoty w austr. banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upiasza się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie** i **bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Aulehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (723-2-6)

WŁODZIMIERZ ELIASZEWICZ,

jako spadkobierca Fabryki Maszyn i Narzędzi rolniczych w TARNOWIE po ś. p. ***F. Eliaszewiczu***, zawiadamia niniejszem interesowanych, że Zarząd fabryki będzie przyjmował nadal wszelkie zamówienia, jakiemi Szanowne strony fabrykę zaszczycić raczą i takowe z równą dokładnością jak poprzednio będą wykonywane. (849-2-3)

Ces kr. uprzyw.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15ym Czerwca b. r.

przenosi się artykuł:

„retorty ogniotrwałe"
(Chamotte-Retorten)

w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym **z normalnej klasy do zniżonej klasy B.**

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów 9 Czerwca 1871 r. (857-3-2)

Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. gal. Kolei żel. Karola Ludwika.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę** 21 Czerwca	z rana
Vandalia	dto 28 „	
Hammonia	dto 5 Lipca	
Westphalia	w **Środę** 12 Lipca	z rana
Holsacia	dto 19 „	
Thuringia	dto 26 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-61-)

TRENCZYN-CIEPLICE.

(Trenczin-Teplitz).

w Węgrzech.

Kąpiele siarczane ciepłe od 29 do 32° R.

Kąpiele te od wieków okazują swą skuteczność w gośćcu, dnawości, newralgii, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, syfilis, skrofułach.

Pora kąpielowa rozpoczyna się 1 maja i trwa do końca września.

Zakład położony w bardzo wesołej romantycznej okolicy, posiada dla przyjęcia gości kąpielowych wielki hotel, kilka dworskich i prywatnych domów, a w ubiegłym roku wybudowawszy wielki dom kuracyjny, powiększył ilość mieszkań o 74 pokoje i urządził w tym budynku basyn kąpielowy. Tenże basyn zasilany jest obfitym nowo wynalezionym źródłem 32° R. mającym, i opatrzony jest bardzo dobrze urządzonemi tuszami dla dam i mężczyzn.

Postarano się o wygodę i zabawę przez urządzenie kilku dobrych restauracyj i kawiarń, codziennych przedstawień teatralnych, wyborowej orkiestry, pysznych i obszernych zakładów parkowych, nakrytej sali spacerowej, i czytelni krajowych i zagranicznych dzienników, bali i koncertów.

Istnieje 5 kąpiel zwierciadlanych, są wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe tusze (ostatnie pchane parą).

Dobra żętyca owcza, wszystkie wody mineralne, kąpiele iglicowe i żeleziste.

Koleje żelazne dowożą gości: z Wiednia do Ung.-Hradisch, z Oderbergu do Silein, z Pesztu do Galantha. Odległość z Ung.-Hradisch jest 8 godzin, ze Silein 6 godzin, z Galanthy 10 godzin.

Z pierwszych dwóch stacyj przychodzą codziennie dwa wozy pocztowe, z ostatniej wóz prywatny. W Cieplicach jest stacya telegraficzna.

Lekarze kąpielowi: ***Dr S. Ventura*** k. pruski radca sanitarny, i ***Dr Ed. Nagel*** z Wiednia.

Szczegółów udzielają Zarząd kąpielowy i lekarze kąpielowi.

Broszury o kąpielach Dra Ventury nabyć można u Braumüllera w Wiedniu.

(548-6-6) **Z inspektoratu dóbr J. Eks. barona Siny.**



Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach pod Krakowem.

Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Miliewskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy S. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-1-14)

DENTYSTA H. ALFONS

(który przez 11 lat udzielał rady lekarskiej w Krakowie)

przybędzie do Krakowa 16 czerwca

i ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność potrzebującą jego pomocy, że mieszkać będzie w **Hotelu Saskim**, jednak tylko (853-3-3)

do końca czerwca.

Towarzystwo gazowe Bilsko-Bialskie.

Jedynaste zwyczajne jeneralne zebranie Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania, odbędzie się

w Poniedziałek 17 Lipca 1871 r.

wieczór o godz. 7ej w Sali hotelu „zur Nordbahn" w **Bilsku**, na którem wedle statutów przyjdzie pod obrady:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z Zarządu od 1 Lipca 1870 do 30 Czerwca 1871.
2) Oznaczenie dywidendy.
3) Wybór dwóch cenzorów.
4) Sprawozdanie Dyrekcyi o postępie budowy zbiornika gazowego.
5) Wszelkie wnioski pojedynczych Akcyonaryuszów, zgłoszonych na 8 dni przed zebraniem.

Panów Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania, zaprasza się niniejszem do wzięcia udziału na tem jeneralnem zebraniu, nadmieniając, że karty legitymacyjne wydawane będą w biórze zakładu na 8 dni przed zebraniem.

Dyrekcya.

Wyciąg ze statutów:

§. 25. Na jeneralnem zebraniu tylko ci akcyonaryusze mają prawo głosowania, którzy posiadają najmniej 5 akcyj na ich nazwisko wystawionych.

Każde 5 akcyj dają prawo jednego głosu. Więcej nad 10 głosów jedna osoba mieć nie może. Każdy akcyonaryusz mający prawo głosowania może to prawo przenieść na innego akcyonaryusza, mającego także prawo głosowania.

§. 26. Kto chce osobiście lub przez pełnomocnictwo korzystać z prawa głosowania, musi udowodnić rzeczywistą własność na jego nazwisko brzmiących akcyj i takowe najmniej na 8 dni przed zebraniem złożyć w kasie Towarzystwa, lub dowieść, że statutem obowiązująca ilość akcyj złożoną jest dla niego w jakiej publicznej kasie lub u notaryusza i w ostatnim wypadku obowiązany jest złożyć w kasie Towarzystwa kwit depozytowy. Na złożone akcye wystawiane będą kwity, a za zwrotem tychże, po odbytem jeneralnem zebraniu, akcye lub inne złożone dowody napowrót oddanemi będą. (795-2-3)

Faktem jest,

że niektóre damy były w posiadaniu niektórych środków, które im zachowywały pozór młodości i wszystkie korzyści tejże, mianowicie: *świeżość, piękność, gładkość skóry*, aż do najpóźniejszego wieku. Słynna pani *de Pompadour* na dworze *Ludwika XV.* posiadała taką receptę, która jej aż do najpóźniejszego wieku zapewniała utrzymanie nadwerężonych wdzięków, jakie chciała zakryć przed światem. Papiery, w których ta recepta się znajdowała, przeszła w ręce pewnej wysoko szlacheckiej familii, której piękność płci do dzisiaj ogólnie jest podziwianą, a Drowi **Rix**, który przypadkowo tam jako doktór bywał, udało się wglądnąć w dotychczas tajemniczo zachowywane pismo i tym sposobem **Pastę Pompadour**, ten *niezrównany środek*, całemu światu korzystną zrobić.

Jedyny środek leczący i konserwujący, za pomocą którego usuwa się piegi, plamy żółciowe, chrostki, czerwoność i inne na twarzy pojawiające się wyrzuty, niemniej nadaje twarzy młodocianą świeżość. Wielostronne świadectwa najlepszego skutku tej najdoskonalszej pasty na twarz, leżą do przejrzenia dla każdego

Ja Wilhelmina Rix

ostrzegam każdego od zakupna gdzieindziej ogłaszanej Pasty Pompadour, albowiem takowa jest fałszowaną i nie jest prawdziwą Pastą Pompadour, która nie z mojej ręki i nie z mego domu pochodzi; moja oryginalna Pasta Pompadour nigdy w skutkach nie zawiedzie, skutki tej nie do uwierzenia błogo działającej cudownej pasty, są nad wszelkie oczekiwania. Jedyny poręczony środek.

Poręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności zwracają się pieniądze.

Cena słoika 1 złr. 50 cent. w. a.

WILHELMINA RIX, wdowa po Doktorze w Wiedniu, Grosse Mohrengasse N. 14, I. Stiege, Thür Nr. 62.

Pism dziękczynnych nie ogłasza się. (663-4 12)

Apteka „pod Słońcem"

Dra F. Sawiczewskiego
otrzymała świeżą

KROWIANKĘ styryjską.

(701-7-)

Zaprzeczenie!

Ogłoszenie w inseratach „*Czasu*" nr. 138 przez *pp. Julią i Władysława Skrzyńskich*, jakobym jakieś umowy z niemi zawierał, jest kłamstwem. Wolą Luzańską nabyłem na publicznej sądowej licytacyi, takowa jest wyłącznie własnością moją, mam prawo sprzedać lub darować.

Edward Skirliński.
(914)

Uwiadamiam Szanownych rodziców chcących swe córki oddać do średniej szkoły żeńskiej w Tarnowie, iż z dniem 1ym **Września przyjmuję panienki na stancyę.** Staranne wychowanie powierzonych mi panienek będzie pierwszem mojem zadaniem; na żądanie zaś Szanownych rodziców mogą panienki w mym domu pobierać naukę muzyki, śpiewu i tańców. Konwersacya ciągła w obcych językach. Upraszam o wczesne porozumienie się w tym względzie pod adresem:

Helena Borkiewiczówna,
nauczycielka przy średniej szkole żeńskiej
(893-2-3) w **Tarnowie**,
przedmieście Burek, dom p. Czernego.

Na Szlązko-Zachodnio-Galicyjską rolniczo-rękodzielniczo-przemysłową

Wystawę

połączoną z międzynarodowym jarmarkiem naszym, mającą się odbyć

w Bielsku — Białej,

od dnia 27go sierpnia do 10go września b. r., poleca się Wysokiej Szlachcie i Szanow. osobom interesowanym

Bióro ajencyjne i handlowo-komisowe

Franciszka Zagórskiego
w Białej,

do załatwiania sprawunków wszelkiego rodzaju, jako to: do odbioru, wystawy, odsyłek oraz sprzedaży różnych przedmiotów na wystawę przesłanych t. j. rękodzieł, wszelkich surowych produktów,

wełny,

zboża etc., następnie koni, bydła, owiec, i t. d. za miernem wynadgrodzeniem.

Na łaskawe zlecenia odpowiada się zaraz z całą usłużnością.

(904-1-3)

Do sprzedania Dom murowany w TARNOWIE,

przy ulicy Krakowskiej Nr. 156.

Sprzedaż niżej ceny z urzędu oszacowanej.

Dokładna wiadomość: w handlu ***Antoniego Wojczyńskiego*** w KRAKOWIE, — w handlu ***Pawła Niedzielskiego*** w BOCHNI, — oraz u ***Karola Polityńskiego***, budowniczego w TARNOWIE. (823-5-6)

BEDNARZE,

znający dobrze swoje rzemiosło, znajdą zaraz stałe zatrudnienie we Fabryce krochmalu i syropu ***W. A. Scholtena*** w **Tarnowie.** (854-2-2)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 20 czerwc.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 —	88 50
Bankn. pol. 100 złr.	408	406
Ruble ros. za 100 rsr.	164¼	163½
Talary pr. za 100 tal.	182¾	181¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	82
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 92	5 84
Napoleon d'or	9 88	9 80
Półimperyały ross.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „	88	87
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Ak. k. g. z dyw. bez k.	252	249
„ L. Cz. z całą wpł.	174½	172½
Akcye Bank. g. d H i P	71 —	69 —
Losy prem. węgiers.	95 —	93 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 19 czerwc.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 55	59 45
5% „ „ „ sreb.	69 25	69 15
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 —	79 60
„ „ galicyj.	75 40	75 —
„ „ bukow.	74 —	73 50
„ „ siedmg.	76 75	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (300	107 60	107 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 10	96 90
4% galicyjskie	— —	76 —
5% „	— —	84 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	89 60	89 30
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 —	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	125 50	124 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	288 50	281 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	100 25	100 —
„ „ „ 1864	126 75	126 50
„ Comorénte	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 25	173 75
„ żegl. par. na D	103 —	102 —
„ Księcia Salm	44 50	43 50
„ „ Palfy	33 —	32 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	31 50	31 —
„ miasta Bud.	35 —	33 —
„ ks. Windischg.	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	781 —	779 —
Zakładu kredytow.	289 30	289 10
Żeglugi par. na Dun.	585 —	583 —
Kolei półn. Ferdynan.	2287	2282
„ rządowej fr.-a.	425 —	424 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	224 25	223 75
„ Pardubickiej	179 75	179 25
„ południowej	176 10	175 90
„ Galicyjskiej	251 75	251 50
„ Czerniowieckiej	174 —	173 50
Kol. węg. półn. wsch.	164 50	164 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	177 —	176 50
„ „ Kosz.-Bogum.	99 75	99 25
„ „ Siedmiogrodz.	173 75	173 25
„ „ Cisańskiej.	250 50	249 50
„ „ Wschod. węg.	85 75	85 25
Akcye Bank. ang. au.	246 50	246 —
„ „ angl. węg.	88 50	88 —
„ Zakł. kred. węg.	110 25	110 —
„ banku frank. austr	122 —	121 80
„ „ węgierskiego	79 50	78 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	147 50	147 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 75	106 25
„ dla obrot. ogól.	172 50	171 50
„ Tow. han. pł. leś.	37 50	37 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	94 —	93 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 „	— —	138 50
Kol. połud. St. 500 fr.	110 80	110 50
„ Bony 1870-1874 6%	241 —	240 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	92	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „	106 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 —	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 25	100 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 —	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 25	90 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	89 20	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 80	91 60
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	99 25	99 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 83
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 84 5	9 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerwny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 80
Srebro, kupony	122 —	121 70
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83	1 82 75
Lwów 17 Czerwca.		
Dukat holenderski	5 84	5 76
„ cesarski	5 87	5 81
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 64¼	1 63½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	— —	84 75
„ „ 4%	— —	75 85
Listy zast. banku hip.	90 20	89 70
Obligi indem. b. kup.	75 70	75 15
Akcye kol. gal. b. kup.	252 25	251 25
„ „ lwow.-czer.	174 25	173 25
Akcye Banku hip. gal.	134 —	131 —
Warsz. 19 czerwca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 70	88 21
„ „ 2 ser. „	87 78	87 28
kupon „	— —	1 96⅔
Listy zastawne nowe	87 83	87 33
kupony	— —	2 45⅚
Listy likwidac. „	73 13	72 80
kupon „	— —	— 20
Kolej warsz. wied. „	75 50	— —
„ warsz. byd. „	68 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.53	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.18 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*, — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*